



Być jak Pippi!

Współczesne kobiety: aktywne, zaangażowane, świadome swoich praw i o nie walczące, zdecydowane i odważne, otwarte, wrażliwe, pewne swego. Gdzie szukać ich wzorców? Popkultura podsuwa ich mnóstwo, znaczącym źródłem jest, i od dawna była, literatura. Pokolenia pisarek kreowały typy bohaterki odpowiadających na wyzwania świata pędzącego nieustannie naprzód, zabiegających o zmiany własnej pozycji w rzeczywistości zarządzanej przez mężczyzn.

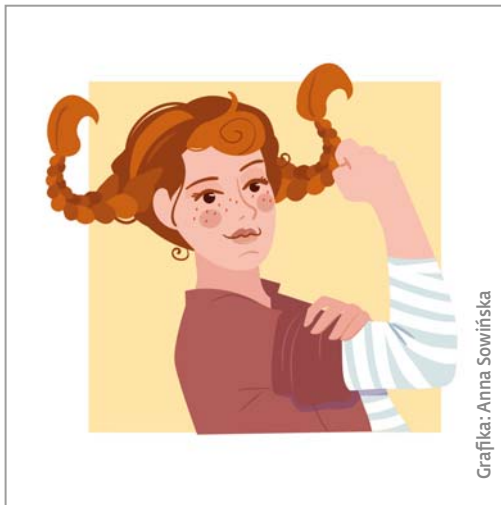
Pośród wielu autorek, uznanych i głośnych, popularnych i lubianych, jakie w ostatnim stuleciu odegrały ważną rolę w przemodelowaniu tradycyjnego postrzegania pozycji kobiet, a im samymi dodały siły oraz wzmacniły ich poczucie godności, na szczególną pamięć oraz szacunek zasługują Szwedka Astrid Lindgren. Paradoksalnie bowiem, to właśnie ona – autorka książek dla dzieci – stała się, moim zdaniem, jedną z patronek literatury kobiecej, a nawet przemian kulturowych wywołanych rewoltą młodzieżą w latach 60.

Astrid Lindgren (1907–2002), którą powszechnie nazywa się *najsłynniejszą pisarką dla dzieci*, stworzyła galerię postaci uwielbianych przez czytelników. Jednak najbardziej przez nich ubóstwianą została Pippi Langstrump, w polskim tłumaczeniu znana jako Pippi lub Fizia Pończoszanka, obwołana *najsilniejszą dziewczynką na świecie*, która milionom jej rówieśników, i nie tylko im, dała naprawdę energię oraz poczucie własnej wartości. Wydana w 1945 roku pierwsza z cyklu opowieść o piegowatej rudowłosej dziewczynce z warkoczami (jej imię

i postać wymyśliła córka pisarki), łamiącej konwencje, aroganckiej, samodzielnej, nieokielzanej, zadziornej, sprytniej i inteligentnej, która potrafi bić się z chłopakami, chodzić po drzewach i – co bardzo istotne – radzić sobie bez pomocy dorosłych, była czymś niezwykłym, wprost skandalnym, w protestanckiej Szwecji

– kraju, w którym wówczas obowiązywał konserwatywny program nauczania, gdzie dziewczynki miały być posłuszne. Krytykowano opisane w powieści *niesmaczne przygody*, zarzucano jej *wulgarny język*, propagowanie złych wzorów wychowawczych, brak dobrego smaku. Tamtejsze autorytety pedagogiczne ochrzciły pisarkę mianem *niekulturalnego beztalentia*, a jej bohaterkę *chorobliwie nienormalną*.

Takie opinie pojawiały się w czasach, kiedy na świecie następowało ponowne odkrycie odrębności czasu dzieciństwa. Po raz pierwszy nastąpiło ono – dopiero! – w połowie XVIII wieku, kiedy dorośli z ówczesnych elit i klasy średniej *przestali widzieć w dziecku małego dorosłego, a dzieciństwo uznano za szczególny etap życia*, jak ustalił Philippe Aries w swojej książce *Historia dzieciństwa: dziecko i rodzina w dawnych czasach*. Po raz drugi dzieciństwo wyodrębniono dwa stulecia później, czyli w 1946 roku, gdy ukazała się rewolucyjna książka amerykańskiego psychiatry Benjamina Spocka *Dziecko, pielęgnacja i wychowanie. Poradnik dla nowoczesnych rodziców*. Sprzedawany na świecie w milionach egzemplarzy, przez wiele dekad, bestseller przeko-



Grafika: Anna Sowińska

nywał, że przemoc wobec dziecka jest nie do przyjęcia i że należy traktować je jako partnera. Dzieło Spocka wpłynęło na zmianę postępowania wobec najmłodszych; pokazało, że istnieje czas przejścia z dzieciństwa do dorosłości.

Astrid, z domu Ericsson, chyba wiedziała o tym bez tej fachowej wiedzy. W roku wydania opowieści o Pippi była już kobietą doświadczoną życiowo, matką dwójki dzieci. Osobą z bogatym багаżem przeszłości: jako osiemnastolatka zaszła w ciążę, z tego powodu musiała opuścić rodzinną wieś, przeniosła się do Sztokholmu, tam samotna urodziła syna, którego oddała do zaprzyjaźnionej rodziny zastępczej w Danii, potem go od niej odebrała, wyszła za mąż za Lindgrena i urodziła córkę (wdową została w 1952 roku).

Po wojnie przez blisko ćwierćwiecze pracowała w wydawnictwie szwedzkiej literatury dziecięcej, było ono też wydawcą jej utworów, które zaczęła pisać dość późno – debiutowała w wieku 37 lat. Napisała kilkadziesiąt powieści i opowiadań, sporo sztuk teatralnych i słuchowisk radiowych.

dokończenie na s. 7 →

Ach, kobiety!...

Od 1910 roku – 8 marca obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Kobiet, który wywodzi się z ruchów robotniczych w Ameryce Północnej i Europie. Miał służyć krzewieniu idei politycznych i ekonomicznych praw kobiet, m.in. prawa do głosowania i obejmowania stanowisk publicznych oraz prawa do pracy.

Przeglądając stare czasopisma, zauważyłam, że teksty publikowane w okresie międzywojennym w *Bluszczu*, *Kobiece Współczesnej* czy *Mojej Przyjaciółce* można byłoby przedrukować w dzisiejszej prasie. W społeczno-kulturalnym tygodniku kobiecym *Bluszcz* z 1936 r., w tekście *Od redakcji możemy przeczytać: Najważniejszym punktem programu kobiecego na chwilę obecną jest właściwe ustosunkowanie się do tych wszystkich ciężarów, jakie nakłada na kobiety, a często im narzuca wyjątkowy stan społeczeństwa...* W kolejnych numerach publikowano artykuły zatytułowane: *W walce o słuszne prawa, Czy istnieje sprawa kobieca, A jednak odrodzenie tylko przez kobietę*.

Nie budzi wątpliwości, że prawa kobiet od dawna były tematem ważnym i szeroko dyskutowanym. Współczesne kobiety coraz głośniejsze domagają się równego traktowania, prawa do zabierania głosu, posiadania własnej wartości, nietraktowania ich protekcyjnie oraz skutecznego zapobiegania przemocy.

W ostatnim czasie na rynku wydawniczym ukazało się wiele książek, które przedstawiają stanowisko feministek XXI wieku, m.in. publikowane przez krakowskie wydawnictwo Karakter teksty amerykańskiej eseistki, historyczki i działaczki Rebeci Solnit czy nigerijskiej pisarki Chimamandy Ngozi Adichie wydane przez Zysk i s-ka.

W marcowym numerze *Informatora* proponujemy Państwu portrety kobiet wykraczających poza tradycyjnie przyjęte role, recenzje książek dla dorosłych oraz dla dzieci, które pozwalają lepiej rozumieć otaczający nas świat, procesy w nim zachodzące oraz dostrzec istotną rolę kobiet.

Izabela Ronkiewicz-Brağiel

Kraków

#52 tygodnie z Biblioteką Kraków

cel | przeczytanie minimum jednej książki na tydzień

podpowiedź | co niedziela polecanka od tajemniczego Gościa

dołącz do nas!

Filia nr 38

ul. W. Sławka 10



W trudnym czasie światowej pandemii mam przyjemność zaprosić Państwa do Filii nr 38 przy ul. Walerego Sławka 10. Dlaczego właśnie do tej niewielkiej placówki Biblioteki Kraków?

Widzę kilka powodów, z których najważniejszy to kilkanaście tysięcy książek, systematycznie wymienianych i uzupełnianych o nowe egzem-

plarze. Filia nr 38 ma uniwersalny charakter: znajdują tu Państwo literaturę dla dorosłych, młodzieży, a dla najmłodszych – między innymi pięknie wydane kartonowe książeczki. Obserwując wybory czytelników, staram się rozbudować dział psychologii, wychowania i historii.

Oprócz tradycyjnych książek mogą Państwo otrzymać kody aktywacyjne do platform internetowych IBUK Libra i Legimi, a także skorzystać ze stanowiska komputerowego – mam nadzieję, że niebawem będzie ono dostępne dla czytelników, podobnie jak kącik czytelniczy dla maluchów. Filia od lat współpracuje z przedszkolami, dzieci chętnie przychodzą z nauczycielami, wypożyczają książki i uczestniczą w lekcjach bibliotecznych.

Kolejnym powodem zachęcającym do odwiedzenia



falii jest jej położenie tuż przy przystanku autobusowym linii 164, 174, 179. Poczucie bezpieczeństwa, tak nam dziś potrzebne, zapewnia załoga Straży Miejskiej. Pragnę dodać, że wybierając się do Filii nr 38, mają Państwo zapewnioną strawę nie tylko dla ducha, ale i dla ciała – wszak wchodząc do jednego budynku, można wyjść z interesującą lekturą z biblioteki i ulubioną potrawą z sąsiedniego baru. Kolorową oprawę filii stanowią nawią-

żujące do wykładów Leszka Kołakowskiego *Mini wystawy o maksi sprawach*.

Jeśli ktoś zdecyduje się odwiedzić placówkę przy ulicy Walerego Sławka latem, będzie mógł podziwiać oryginalne kwiaty tulipanowca zaglądające przez okno do biblioteki. Mam nadzieję, że z przyjemnością i zaciekawieniem odwiedzą Państwo Filię nr 38, do której serdecznie zapraszam.

Tekst i zdjęcie: Ilona Krajewska



Wystawy

Opowiadanie Mroźka w interpretacji graficznej



Biblioteka Kraków prezentuje projekt Edyty Stajniak, asystentki w Pracowni Projektowania Książki Wydziału Grafiki ASP, oparty na twórczości Sławomira Mrożka i odnoszący się do jego opowiadania *Niżej*. Interpretacja graficzna tego tekstu została zawarta w trzech książkach opatrzonych podtytułami *Nisko, Niżej, Najniżej*. Każda z nich nosi cechy opowieści graficznej przy wykorzystaniu tradycyjnych technik warsztatowych: linorytu, druku typograficznego – tzw. druku z czcionek ruchomych – oraz cyklu kolaży. Refleksja, która towarzyszyła autorce podczas powstawania tego cyklu książkowego, to stawianie pytań o piękno świata, jego złożoność, przewrotność, koegzystencję i współzależność przeciwieństw. Autorka zajmuje się grafiką warsztatową i projektową, ilustracją, książką artystyczną, projektowaniem kostiumów i scenografii. Wystawa, stanowiąca efekt Stypendium Twórczego Miasta Krakowa w dziedzinie sztuk wizualnych, prezentowana jest w okresie od lutego do marca w godzinach otwarcia Filii nr 3 Biblioteki Kraków (pl. Jana Nowaka-Jeziorańskiego 3).

Piotr Wasilewski

Krakowska Książka marca 2021



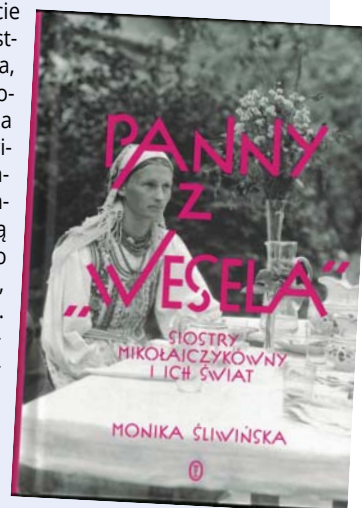
Krakowska
Książka
Miesiąca

Wokół Wesela

Monika Śliwińska, pisarka z Lublina związana z Ośrodkiem „Brama

Grodzka - Teatr NN”, w swej twórczości zafascynowała się „młodopolskim” Krakowem. Ostatnia książka *Panny z „Wesela”* (Kraków 2020), poświęcona dziejom Anny, Jadwigi i Marii Mikołajczykównien, znalazła uznanie kapituły Krakowskiej Książki Miesiąca. Jeśli przypomnimy dwie wcześniejsze jej książki, czyli *Muzy Młodej Polski: życie i świat Marii, Zofii i Elizy Pareńskich* (Kraków 2014) i *Wyspiański. Dopóki starczy życia* (Kraków 2017), śmiało możemy stwierdzić, iż jest to w pełni zasłużone wyróżnienie.

Autorka cały czas obraca się w świecie Stanisława Wyspiańskiego, wokół uczestników jego dramatu *Wesele*, wydarzenia, o którym pisze, że przewróciło życie Krakowa i jego mieszkańców. Od dawna nie ma już uczestników ślubu Lucjana Rydla i Jadwigi Mikołajczykówny, ale historia tego wydarzenia zapisana przez Stanisława Wyspiańskiego nadal trwa, jest żywa. Wciąż czytają i analizują *Wesele* kolejne pokolenia, często wraca na deski sceniczne teatrów polskich, jest inspiracją dla współczesnych twórców. W Bronowicach młodopolskie krakowskie tradycje kultywuje Rydlówka, a listopadowe osadzanie chochoła na stałe wpięło się w kalendarz wydarzeń kulturalnych miasta. Ileż Kraków straciłby, gdyby nie miłość Rydla do Jadwigi! Książkę czyta się z zapartym tchem. Autorka dotarła do chyba wszystkich możliwych dokumentów, zapisanych relacji, a także do rodzin bohatererek opowieści. I oczywiście wspinała dokumentacją fotograficzną, dopełniająca całość książki, tak przecież ważna dla współczesnego czytelnika!



Janusz M. Paluch

Śliwińska M., *Panny z „Wesela”. Siostry Mikołajczykówny i ich świat*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020.

Czytelnik Roku

W lutym poznaliśmy **wyniki szóstej edycji konkursu Czytelnik Roku**, którego celem jest promowanie czytelnictwa, kształtowanie nawyku regularnego czytania, zachęcanie do korzystania z różnorodnych zasobów filii Biblioteki Kraków, a także rozbudzenie zainteresowań czytelniczych i literackich.

W 2020 roku rekordowa liczba osób podjęła wyzwanie czytelnicze. Do konkursu zgłosiło się 827 osób, które w specjalnym Paszporcie Czytelnika zbierały pieczątki za wypożyczone, przeczytane i zwrócone książki oraz audiobooki. Rywalizować można było w czterech kategoriach wiekowych: 6–9 lat, 10–15 lat, 16–25 lat oraz powyżej 25. roku życia.

Od wielu lat obserwujemy zaangażowanie rodziców dzieci do lat 5, którzy aktywnie korzystają z bibliotek, wypożyczają dla swoich pociech książki, a następnie wspólnie spędzają czas na czytaniu. O wartościach wynikających z czytania dzieciom od najmłodszych lat nie trzeba nikogo przekonywać, dlatego Biblioteka Kraków przyznała nagrodę specjalną oraz tytuł Czytającego Rodzica.

O sięganiu po książki nie mogą zapominać również seniorzy, ponieważ czytanie poprawia koncentrację oraz stymuluje pamięć. Spośród czytelników biorących udział w konkursie wyróżniono osobę powyżej 70. roku życia, która zdobyła największą liczbę pieczętek i przyznano jej tytuł Zaczynanego Seniora.

Szczegółowe wyniki konkursu dostępne są na stronie www.biblioteka.krakow.pl. Ze względu na obostrzenia sanitarne gala finałowa wraz z wręczeniem nagród zorganizowana zostanie w późniejszym terminie. Serdecznie dziękujemy partnerom szóstej edycji konkursu, którymi byli: Krakowski Teatr Scena STU, Galeria Bronowice, PocetBook, Wydawnictwo Literackie, portal [lovekrakow](http://lovekrakow.pl) oraz portal czasdzieci.pl.

Siódma edycja konkursu Czytelnik Roku rozpoczęła się 15 lutego i potrwa do 31 grudnia 2021 roku. Zapraszamy do sprawdzenia czytelniczych sił oraz do udziału w zabawie. Po wypełnieniu i złożeniu Karty Zgłoszenia w wybranej filii Biblioteki Kraków każdy otrzyma specjalny Paszport Czytelnika, w którym będzie zbierał pieczątki za wypożyczone, przeczytane i zwrócone książki lub wysłuchane audiobooki. Kategorie wiekowe pozostają bez zmian. Przyznane zostaną również dwie nagrody specjalne oraz tytuły: Czytającego Rodzica oraz Zaczynanego Seniora.

Warto zaznaczyć, że osoby rywalizujące w czwartej kategorii wiekowej (powyżej 25. roku życia) nie będą otrzymywać pieczętek za książki tradycyjne i mówione wypożyczone z I lub II poziomu literatury dziecięcej.

Szczegółowe informacje wraz z regulaminem dostępne na stronie www.biblioteka.krakow.pl oraz w filiach Biblioteki Kraków.

Paulina Knapik-Lizak



PARTNERZY KONKURSU:



Kalendarium imprez

Oferta kulturalno-edukacyjna filii Biblioteki Kraków

8 marca

„Dzień Kobiet – propozycje czytelnicze dla Pań” – w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 15, ul. Dobrego Pasterza 100, tel. 12 417-22-73

Pod hasłem *Kobiety Kobietom* bibliotekarki przygotowują propozycje czytelnicze dla Pań, obejmujące różnorodną tematykę od romansu po horror.

9 marca

„Spotkanie autorskie z Aleksandrą Lipczak” – godz. 18.00

Filia nr 21, ul. Królewska 59, tel. 797-301-021

Spotkanie on-line z Aleksandrą Lipczak, absolwentką dziennikarstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zadebiutowała w 2017 roku zbiorem reportaży o Hiszpanii *Ludzie z Placu Słońca*, za który była nominowana do Nagrody Literackiej im. Witolda Gombrowicza. W 2020 roku ukazała się jej druga książka, reportaż-esej *Lajla znacząca noc*, o arabskim dziedzictwie Hiszpanii, nominowana do nagrody Odkrycia Empiku. Spotkanie poprowadzi Paweł Czachor. Wydarzenie finansowane ze środków Rady Dzielnicy V Krowodrza. Zorganizowane za pośrednictwem platformy do wideokonferencji. Ilość miejsc ograniczona, obowiązują zapisy na www.biblioteka.krakow.pl.

19 marca

„Daj się uwieść poezji” – w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 9, ul. Dobrego Pasterza 6, tel. 12 411-04-00

Z okazji Światowego Dnia Poezji na odwiedzających bibliotekę będą czekać tomiki wierszy ukryte w szarym papierze. Czytelnicy o wyborze lektury będą mogli zdecydować na podstawie umieszczonego na niej cytatu. W losowo wybranych książkach schowana będzie niespodzianka.

22 marca

„Daj się uwieść poezji” – w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 9, ul. Dobrego Pasterza 6, tel. 12 411-04-00

Z okazji Światowego Dnia Poezji na odwiedzających bibliotekę będą czekać tomiki wierszy ukryte w szarym papierze. Czytelnicy o wyborze lektury będą mogli zdecydować na podstawie umieszczonego na niej cytatu. W losowo wybranych książkach schowana będzie niespodzianka.

24 marca

„Spotkanie autorskie z Radkiem Rakiem” – godz. 18.00

Filia nr 21, ul. Królewska 59, tel. 797-301-021

Spotkanie on-line z Radkiem Rakiem, praktykującym lekarzem weterynarii, który zadebiutował w 2014 roku powieścią *Kocham cię, Lilith*. Za drugą powieść pt. *Puste niebo* otrzymał Złote Wyróżnienie Nagrody Literackiej im. Jerzego Żuławskiego. W 2019 ukazała się jego trzecia powieść *Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakobie Szeli*, za którą otrzymał Nagrodę Literacką NIKE oraz Nagrodę Literacką im. Jerzego Żuławskiego. Spotkanie poprowadzi dziennikarz Krzysztof Maćkowski. Wydarzenie finansowane ze środków Rady Dzielnicy V Krowodrza. Zorganizowane za pośrednictwem platformy do wideokonferencji. Ilość miejsc ograniczona, obowiązują zapisy na www.biblioteka.krakow.pl.

Wystawy w filiach Biblioteki Kraków

„Zoom na scenę – wystawa fotografii Andrzeja Ramsa” – w godzinach otwarcia biblioteki od 1 do 31 marca 2021 roku

Filia nr 16, ul. Radzikowskiego 29, tel. 797-301-005

„Wystawa fotografii Łukasza Wyrobka” – w godzinach otwarcia biblioteki od 1 do 31 marca 2021 roku

Filia nr 21, Wypożyczalnia dla dorosłych, ul. Królewska 59, tel. 797-301-021

„Galeria Jednego Obrazu – Agnieszka Szkołut” – w godzinach otwarcia biblioteki od 1 do 31 marca 2021 roku

Filia nr 21, Wypożyczalnia obcojęzyczna, ul. Królewska 59, tel. 797-301-021

„Z tuszu powstał, w tusz się obrócisz – wystawa ilustracji dla Papcia Chmiela” – w godzinach otwarcia biblioteki od 1 do 31 marca 2021 roku

Filia nr 21, ul. Królewska 59, tel. 797-301-021

„Światowe dziedzictwo UNESCO na fotografiach Jacka Balcewicza” – w godzinach otwarcia biblioteki od 1 do 31 marca 2021 roku

Filia nr 40, ul. Łużycka 55, tel. 797-024-017

„Wystawa ilustracji Anny Sowińskiej do książki Kartoteka Tadeusza Różewicza – Patrona Roku 2021” – w godzinach otwarcia biblioteki od 1 do 31 marca 2021 roku.

Filia nr 44, ul. Spółdzielców 3, tel. 797-024-014

Baśnie dla dziewczynek... i nie tylko

Baśnie, których nie czytano dziewczynkom. Warto się zatrzymać nad tą książką, to zupełnie nowa jakość wydawnicza. Autorka Myriam Sayalero zebrała i odświeżyła znane nam baśnie z różnych zakątków świata. Zbiór zawiera piętnaście ludowych opowieści mających rodowód w tradycji Niemiec, Hiszpanii, Rosji, Indii, Chin, Persji i wielu innych krajów. Książkę ilustracjami opatrzył Mikołaj Rejs, aktywnie działający w sferze sztuki już od lat 90., wykonujący obrazy, a także zajmujący się projektowaniem i realizacją niezwykle oryginalnych murali (warto przejrzeć prace artysty na stronie <http://mikołajrejs.com/>).

Każdy rozdział zawiera wszystko to, czym odznacza się gatunek, jakim jest baśń. Znajdziemy elementy magii, fantastyki, aurę cudowności, znaczący rys folkloru danego regionu lub kraju. Przede wszystkim jednak czytelnik znajdzie jasny przekaz płynący z mądrości ludowych oraz morał. Co zatem odróżnia powyższą pozycję od znanych nam dotychczas wydań? Jest to występująca w każdym z piętnastu rozdziałów postać dziewczynki lub kobiety, która łączy zbiór w całość. Bohaterki cechują się odwagą, mądrością, bystrością umysłu. Są barwne, kreatywne, zdolne do poświęceń i ryzyka. Dzięki wszystkim tym cechom stawiane są na równi z mężczyznami. Nie są biernymi, mało zaradnymi i kruchymi księżniczkami, które czekają na bogatego księcia wybawcę. Najważniejsza wcale nie jest dla nich własna uroda, bowiem na pierwszym miejscu w rysie ich osobowości stoją rozum, siła, własna wola i zdeterminowanie w dążeniu do określonych celów.

To bardzo ważna, godna uwagi pozycja dla rodziców córek, ale i nie tylko. Powinna być czytana także chłopcom i przez chłopców, aby zwrócić uwagę na wartość płci przeciwnej, jej

prawo do niezależności, a w końcu – równość na wielu płaszczyznach życia codziennego. *Baśnie, których nie czytano dziewczynkom* to prawdziwy skarb w dobie wysokiej świadomości wychowawczej oraz wielu trendów w psychologii, opisujących, jak wzmacniać dzieci, ich poczucie własnej wartości i wiarę w swoje możliwości.

Wydawnictwo Dwukropek dołożyło wszelkich starań, by *Baśnie...* czytało się z czystą przyjemnością. Są wydane z niezwykłą starannością. Książka została wydrukowana na papierze wysokiej jakości, układ typograficzny zachęca młodych odbiorców do samodzielnych prób czytelniczych. Tekst jest jasny, czyta się go z przyjemnością; tutaj wielki ułkon w kierunku niedocenianej zazwyczaj roli tłumacza – brawa dla Barbary Bardadyn. Tylko jednego brak: zachycając się ilustracjami Mikołaja Rejsa, chciałoby się ich widzieć na kartach baśni jeszcze więcej i więcej. Zatrzymują wzrok odbiorcy, ujmują oryginalnymi detalami i indywidualnym, niepowtarzalnym stylem.

Tekst i zdjęcie: Dorota Bojeczko



Sayalero M., *Baśnie, których nie czytano dziewczynkom*, Warszawa: Wydawnictwo Dwukropek, 2019.

Siła kobiet!



Książka *Nadzwyczajnie wspaniałe kobiety, które zmieniły świat* autorstwa Kate Pankhurst to opowieść o znanych, wspaniałych kobietach, które swój sukces osiągnęły dzięki talentowi i uporowi w dążeniu do spełniania marzeń na przekór przeciwnościom losu. W przyjazny dla najmłodszych czytelniczek i czytelników sposób przedstawionych zostało trzynaście kobiecych postaci bardziej lub mniej znanych, których dokonania zmieniły świat. Możemy dowiedzieć się różnych ciekawostek o takich kobietach jak: Jane Austen (angielska pisarka), Gertrude Ederle (amerykańska pływaczka, pierwsza kobieta, która przepłynęła kanał La Manche), Coco Chanel (projektantka mody), Frida Kahlo (meksykańska malarka), Maria Skłodowska-Curie (Polka zajmująca się nauką), Mary Anning (paleontolożka), Mary Seacole (jamajska pielęgniarka pomagająca rannym w wojnie krymskiej), Amelia Earhart (amerykańska pilotka, która jako pierwsza kobieta przeleciała nad Atlantykiem), agentka Fifi (tajna agentka brytyjska, taki James Bond w spódnicy), Sacagawea (indiańska przewodnicząca), Emmeline Pankhurst (Angielka, która walczyła o wy-

borcze prawa kobiet, była sufrażystką, autorka książki jest jej potomkinią), Rosa Park (czarnoskóra Amerykanka, przeciwniczka segregacji rasowej w USA), Anna Frank (żydowska dziewczynka, autorka *Pamiętnika Anny Frank*, która zginęła w obozie zagłady). Są to panie pochodzące z różnych części świata, żyjące w różnych epokach, mające różny status społeczny. To także silne kobiety, które połączyła umiejętność walki o siebie, własne prawa i marzenia, uparcie dążące do celu i pokazujące, że wszystko jest możliwe.

Dopełnieniem książki są fantastyczne ilustracje autorki oraz szata graficzna podana w formie chmurki komiksowych, wycinków prasowych, ilustrowanych zdjęć przepłatanych garściami ciekawostek. Jest to pozycja dla wszystkich. W tej serii ukazały się również *Nadzwyczajnie wspaniałe kobiety, które tworzyły historię* oraz *Nadzwyczajnie wspaniałe kobiety, które ratowały planetę*.

Tekst i zdjęcie: Anna Jędrzejowska

Pankhurst K., *Nadzwyczajnie wspaniałe kobiety, które zmieniły świat*, Warszawa: Grupa Wydawnicza K.E. Liber, 2018.

Zdążyć przed wyginięciem...

Zdecydowana większość dzieci uwielbia dinozaury, dlatego bez wątpienia pokocha tytułowego bohatera książki Marty Guśniowskiej. Marvin to nietypowy gad – uwielbia kanapki z masłem, szczypiorkiem i keczupem, nie bardziej jednak niż lody czekoladowe. I byłby całkiem szczęśliwy, gdyby nie fakt, że pewnego dnia dowiaduje się od lekarza, że najczęstszą przyczyną śmierci wśród dinozaurów jest wyginięcie. Odtąd presympatycznego zwierzątko dopadają egzystencjalne rozterki: *czy zdążę przed wyginięciem?* Na szczęście nie będzie musiał borykać się z nimi samotnie,

bo do akcji szybko (lub trochę wolniej) wkroczą Motyl Ulisses oraz Żółw Finn.

Marta Guśniowska stworzyła piękną opowieść o przyjaźni i o tym, co w życiu najważniejsze, która jednocześnie oswaja z przemijaniem. Jest to również historia o strachu, pokazująca, że każdy czegoś bardzo się boi, ale najważniejsze, aby mieć obok siebie kogoś, kto pomoże odwrócić od tego uwagę, a nawet pokonać lęk. Autorka przekazuje nam, że nie warto tracić czasu na nieprzyjemne emocje – trzeba cieszyć się życiem, bo *dostajesz tyle czasu, ile trzeba, i musisz go odpowiednio wypełnić*.



Niezwykłą zaletą tej książki jest przede wszystkim styl pisarki. Autorka bawi się słowami, wieloznacznością sformułowań i dosłownością związków frazeologicznych. Językowa finezja połączona z humorem sytuacyjnym, szczypta ironii i uroczyimi ilustracjami Roberta Romanowicza tworzą zmuszającą do refleksji, niezwykle zabawną opowieść o niebagatelnych sprawach.

Poważny temat, niesamowity humor, śmieszne sytuacje i nietuzinkowi bohaterowie – to doskonały przepis na książkę, która rozbawi mniejszych i większych czytelników.

Tekst i zdjęcie: Anna Ochenkowska-Olczak

Guśniowska M., *Marvin*, Warszawa: Tashka, 2019.

Vademecum noblistki

Czuły narrator Olgi Tokarczuk to książka niezwykła. To uporządkowana wcześniejsza twórczość eseistyczna zwieńczona tytułową mową noblowską. W zbiorze tym są m.in. teksty wykładów łódzkich: *Psychologia narratora*, *Psychologia literackiego stwarzania świata. Jak powstały „Księgi Jakubowe”*, *Przypadek Duszejko*. *Postaci literackie* i wykład jeszcze nie wygłoszony, a pomyślany jako ciąg dalszy tych tematów: *Kraina Metakasy*. Natomiast esej *O daimonionie i innych motywacjach pisarskich* przeznaczony był pierwotnie dla studentów *creative writing* w Santa Maddalena. Inne teksty również były wygłaszane na różnych sympozjach i festiwalach literackich. Co ciekawe, w książce znajduje się także esej o kinie: *Niesamowity tygiel braci Quay, londyńskich alchemików filmu*, pierwotnie opublikowany w książce filmowej.

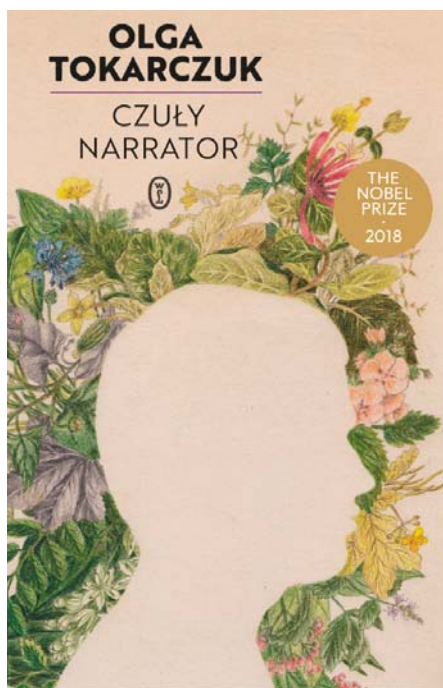
Wszechstronna noblistka nie pisze językiem niedostępnym i hermetycznym, czego mogliby się obawiać czytelnicy. Jej styl jest empatyczny, zrozumiały, nasycony literacko, a nie tylko pojęciowo. Wytrawna narratorka spełnia się również w tekstach eseistycznych.

Książkę powinni przeczytać wszyscy tworzący literaturę, ale przeznaczona jest również dla zwykłego czytelnika. Ważne tylko, żeby kochał książki, wtedy z łatwością pojmie pojęcie *czulego narratora*. Literatura dla Tokarczuk to *bardzo wyrafinowany i szczególnie sposób komunikacji międzyludzkiej, precyzyjny i zarazem totalny*. Osobny esej poświęca też pisarka tłumaczom, których pracę porównuje do działań starożytnego boga Hermesa, ceniąc ich pośrednictwo, ocalanie dzieł przed zniszczeniem i zniknięciem, zaszczepianie nowych prądów, uwspółcześnianie języka. Tokarczuk wspomina swoje czytelnicze dzieciństwo pełne książek, ujawnia ulubione lektury, przywołuje we wspomnieniach ojca bibliotekarza.

Najniezwyklejszą częścią tej książki są jednak rozważania narracyjne. Olga Tokarczuk przygląda się sobie i swojemu pisaniu z pozycji *czwartoosobowego narratora*. Te przemyślenia związane są z psychologią, przez którą noblistka ciągle odczytuje świat. Niezwykle inspirujące uniwersyteckie studia psychologiczne podsunęły jej wiedzę, która ukształtowała w niej na zawsze wiele z literackich języków, jakimi posługuje się w swojej prozie.

Dlaczego akt tworzenia jest niezwykły, irracjonalny, magiczny? Jakie były inspiracje niektórych powieści i w jaki sposób pojawił się pomysł na ich napisanie? Dlaczego bohater żyje poza powieścią? Na te i inne pytania znajdują Państwo odpowiedź w tej książce, opublikowanej przez Wydawnictwo Literackie i będącej zbiorem dwunastu tekstów pozwalających lepiej zrozumieć nie tylko twórczość Olgi Tokarczuk, ale i literaturę.

Małgorzata Kulisiewicz



Tokarczuk O., *Czuły narrator*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2020.

W pogoni za szczęściem

Już od jakiegoś czasu noszę się z zamiarem przeczytania którejś z książek Joanny Bator, bo – nie ukrywam – słyszałam o nich wiele dobrych opinii. Nareszcie przeczytałam wydaną ostatnio powieść tej autorki pt. *Gorzko, gorzko*. Muszę przyznać, że jestem pod ogromnym wrażeniem. Jest to historia czterech kobiet: Berty – prababki, Barbary – córki, Violetty – wnuczki i Kaliny – prawnuczki. Przedstawia losy czterech pokoleń, od czasów poprzedzających drugą wojnę światową aż do teraźniejszości, a wspólnym mianownikiem pozostaje Wałbrzych i wioska Sokołowsko (przed wojną to Waldenburg i Langwaltersdorf). To opowieść o rozpaczliwym poszukiwaniu miłości i akceptacji, o chęci wyrwania się do innego, lepszego życia i świata, o niespełnionych marzeniach. Każda z czterech historii na pierwszy rzut oka różni się od pozostałych, a jednak wszystkie są do siebie podobne. Kobiety te współdzielą to samo przemożne pragnienie, mianowicie pragnienie miłości: chcą kochać i być kochane. Niestety każda z pań obdarza uczuciem niewłaściwych mężczyzn, w związku z czym pozostają same i zdane tylko na siebie. Partnerzy, którzy pojawiali się w ich życiu, *ginęli, umierali, znikali, dobrzy i źli, kochający i niszczący*.

Dzieje poszczególnych bohatererek przedstawia, jako narrator, najmłodsza z nich – Kalina Serce. Trafia ona na niesamowitą historię losów nieznaną jej dotąd prababki Berty Koch. Dzięki odzyskanemu przez Kalinę pamiętnikowi prababki, spisane i oddane na przechowanie w ręce przyjaciółki, poznajemy po części historię najstarszej w rodzinie kobiety. Za sprawą Kaliny czytelnik dowiadyuje się, dlaczego Bercie nie dane było wychowanie córki Barbary skazanej na życie w przytułku oraz jak losy najstarszej nieznaną nikomu kobiecie wpłynęły bezwiednie na pozostałe panie w rodzinie. W tej niebanalnej powieści wszystko zostało dopięte na ostatni guzik. Autorka skonstruowała i dopracowała portrety psychologiczne postaci w najdrobniejszych szcze-

gólach. Nawet najbardziej irytujące zachowania bohaterów są tak dogłębnie i precyzyjnie objaśnione, że jesteśmy w stanie je zrozumieć. Fabuła książki została przedstawiona niechronologicznie. Mimo że poszczególne rozdziały są o jednej z czterech kobiet, ich historie przeplatają się, tworząc – jak to określiła Kalina – swego rodzaju *patchwork* sklecony z kawałków życia. Zaintrygował mnie również tytuł *Gorzko, gorzko*, kojarzący się głównie z weselem. Tutaj ma jednak inne znaczenie: służy przepędzaniu złych myśli i zdarzeń, tak jak okrzykiem tym odgania się przyciągane słodczyki osy: *Gorzko, gorzko, błagały na dwa głosy Barbara i Kalina, zaklinając nie tylko osy, ale wszystkie złe moce, które chciałyby nas uzreć teraz i w przyszłości i na wieki wieków amen (...)*. *Gorzko, gorzko, powtarzam trzydziestoletnia, gdy boję się strachem odziedziczonym po tej małej kobiecie, że stracę to, po co osmieliłam się wyciągnąć ręce*.

Polecam zapoznanie się z tą wciągającą i intrygującą książką, którą pochłania się jednym tchem i z każdym kolejnym rozdziałem pragnie się więcej i więcej. A kiedy zbliża się nieuchronnie koniec tej opowieści, pozostaje żal, że nadszedł czas na pożegnanie z bohaterkami z Dolnego Śląska: Bertą, Barbarą, Violetką i Kaliną.

Tekst i zdjęcie: Anna Jędrzejowska



Bator J., *Gorzko, gorzko*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2020.

Cykl filmowy Biblioteki Kraków z udziałem krakowskich aktorów

• OGLĄDAJ NA YOUTUBE I FACEBOOKU •

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

NARODOWE CENTRUM KULTURY

Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci”

American dream

– od pokojówki do miliarderki

Kontrowersje wokół postaci Barbary Piaseckiej-Johnson skłoniły mnie do sięgnięcia po książkę Lili Dmochowskiej *Kwiat paproci...* Amerykanie uważali Barbarę Piasecką-Johnson za sprytną pokojówkę, która nie do końca uczciwie posiadała wielką fortunę. Polacy widzieli w niej zarzucającą milionerkę strzegącą swoich pieniędzy. Na pewno bohaterka książki była bardzo silną, niepospolitą i ambitną kobietą, której powiodło się w życiu.

Lila Dmochowska jest absolwentką Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, który ukończyła Barbara Piasecka-Johnson. Posiada tytuł historyka sztuki, co w przypadku tej książki jest ważne, gdyż autorka potrafi ocenić zbiory, które bohaterka nabywała w trakcie swojego życia.

Barbara Piasecka-Johnson była jedną z najbogatszych Polek świata. Jak do tego doszło? Miała wiele szczęścia w życiu. Ukończyła historię sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim. Wyjechała do USA w 1968 roku. Z pomocą rodaków trafiła do pracy w rezydencji Johnsonów jako kucharka, następnie pokojówka i opiekunka do dzieci. Steward Johnson zwrócił na nią uwagę i powierzył jej stanowisko kuratora kolekcji sztuki. Przed młodą i ambitną kobietą rysowało się nowe życie: podróże, spotkania, wystawy, galerie, domy aukcyjne. W 1971 roku Barbara została żoną Stewarda. Po śmierci męża odziedziczyła 350 milionów dolarów, które wielokrotnie pomnożyła. W 2001 roku *Forbes* zaliczył ją do 20 najbogatszych kobiet, a w 2011 roku znalazła się na 393. miejscu wśród najbogatszych ludzi na świecie z majątkiem 2,9 miliarda dolarów.

Udzielała się charytatywnie. Założyła w 1974 roku fundację finansującą m.in. edukacyjne pobyty polskich naukowców i studentów w USA. Uczestniczyła w wielu akcjach dobroczynnych. Posiadłość w Princeton Jasna Polana stała się polską placówką kultury w USA, którą odwiedzało wielu sławnych rodaków, m.in. Witold Małcużyński, Krystian Zimmerman, Krzysztof Penderecki, Wiesław Ochman, Czesław Miłosz, Wojciech Fibak, Lech Wałęsa, Izabella Cywińska i inni.

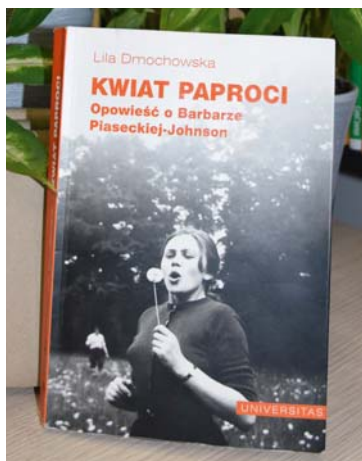
Stworzyła jedną z największych prywatnych kolekcji dzieł sztuki. Zgromadziła arras, arcydzieła malarstwa europejskiego, meble, rzeźby, przedmioty rzemiosła artystycznego.

Chciała przekazać swoje zbiory sztuki sakralnej narodowi polskiemu, ale odwiódł ją od tego pomysłu kardynał Józef Glemp, twierdząc, że Polska otrzymała już pinakotekę Porczyńskich, którą patronatem objął Jan Paweł II. Zasugerował sprzedaż religijnych arcydzieł i przekazanie pieni-

ędzy na rzecz Kościoła. Na początku lat dziewięćdziesiątych prymas otrzymał od Barbary Piaseckiej-Johnson milion dolarów na cele dobroczynne. Wspierała finansowo także ruch „Solidarność” i liczne stowarzyszenia działające na rzecz chorych dzieci.

Jak potoczyło się życie Barbary Piaseckiej-Johnson, przeczytacie w książce. Autorka biografii, mimo skąpych materiałów, ciekawie opowiada o jej losach. Informacje poparte są dokumentami, fragmentami wspomnień, listów, artykułów prasowych i licznymi zdjęciami. Autorka podaje szerszy kontekst historyczny i kulturowy czasów, w których żyła bohaterka. *Kwiat paproci* czyta się z zaciekawieniem. Od strony wydawniczej książka została dobrze przygotowana dla czytelnika.

Tekst i zdjęcie: Halina Biniek



Dmochowska L., *Kwiat paproci. Opowieść o Barbarze Piaseckiej-Johnson*, Kraków: Universitas, 2019.

Bo życie jest tylko jedno

Gdy byłam nastolatką, pierwszy raz zetknęłam się ze wstrząsającymi wspomnieniami osób, które przeżyły piekło II wojny światowej. Od tamtej pory, mimo że minęło wiele lat, a książek o tej tematyce przeczytałam mnóstwo, w dalszym ciągu wywołują one we mnie bardzo silne emocje. Niezmiennie jestem pod wrażeniem tego, jak udało się bohaterom przeżyć to, co zgotowali im ich oprawcy. A najbardziej poruszona jestem historiami dzieci – tej najstarszej, ale i najmocniej chronionej warstwy społeczeństwa.

Najnowsza książka Anny Herbich *Dziewczyny ocalałe* przynosi nam wspomnienia siedmiu kobiet, które będąc dziećmi zostały pozbawione dzieciństwa i porwane przez wir historii. Wychowywane w szczęśliwych domach, otoczone rodzicami i bliskimi, stanęły nagle w obliczu nowej, koszarnej rzeczywistości. Na swoich małych dziecięcych barkach musiały unieść nie tylko piętno swojego żydowskiego pochodzenia, ale zmierzyć się z wydarzeniami, których żadne dziecko nie powinno doświadczać – głodem, strachem, szykanami i nienawiścią. Wyrzucone z ram znanego sobie świata, przeżywały traumę – zagubione, pozbawione bliskich, których często mordowano na ich oczach, zdane na łaskę obcych ludzi. Każdego dnia musiały walczyć o to, co mają najcenniejszego – życie.

Każda historia, którą przeczytamy w tej książce, pokazuje, jak silna jest wola przetrwania, gdy śmierć czai się na każdym kroku. Pokazuje także, że chęci życia pomagało szczęście, bo tylko tym można wytłumaczyć te zdarze-



nia, które pozwoliły ocalić siebie lub bliskich.

Dzisiaj bohaterki tej książki to kobiety mające blisko 90 lat. Ze zdjęć patrzę na nas poważne starsze panie, ale w ich oczach można zobaczyć te małe dziewczynki, które przeżyły koszmar wojny. Gdy czytam ich wspomnienia, właśnie takimi je widzę. I myślę z podziwem, jakimi silnymi jednak się okazały. Polecam do czytania, tym bardziej, że to jedne z ostatnich relacji świadków wydarzeń, które nigdy nie powinny być mieć miejsca.

Tekst i zdjęcie: Agnieszka Macherzyńska

Herbich A., *Dziewczyny ocalałe*, Kraków: Znak Horyzont, 2020.

Szkatułka ze skarbami

Debiutująca pisarka pisze o debiutującej pisarce, która pisze o debiutującej pisarce – tak tytułem wstępu można opisać książkę *Ostatni rozdział* Katarzyny Kalisty. Brzmi skomplikowanie, ale jest to powieść szkatułkowa, czyli taka, której fabuła składa się z odrębnych historii wspólnie tworzących całość, lub – mówiąc prościej – książka w książce.

Tłumaczka języka niemieckiego Olga po rozwodzie postanawia rozliczyć się ze swoim życiem. Kobieta próbuje zrozumieć, dlaczego tak, a nie inaczej zakończył się przed laty jej romans i jak to wpłynęło na jej życie. Terapeutka doradza spisywanie myśli i tak powstaje *Germanicus*. Książka opowiada o Oli – tłumaczkę literatury niemieckiej. Kiedy w końcu bohaterka układa sobie życie i planuje ślub, odbiera telefon od byłego kochanka, któ-



ry przed laty porzucił ją bez słowa. Ola, wiedząc, jak bardzo tamto wydarzenie zmieniło jej losy, ile pytań i wątpliwości w niej zrodziło, musi podjąć decy-

zję, czy spotkać się z byłym partnerem, być może stawiając na szali dotychczasowe życie.

Wydawnictwo Czarna Owca opisuje książkę jako słodko-gorką historię o nieidealnej miłości i rozliczeniu się z przeszłością. Ze względu na wielowarstwowość nie jest to klasyczna literatura kobieca. Lektura porusza tematy, które są bliskie wielu z nas: rozwód, problemy z komunikacją w najbliższej rodzinie, terapia, próby odnalezienia odpowiedzi na nurtujące pytania oraz wewnętrzny spokój. Zarówno wątek Oli, jak i Olgi pozostaje nierozwiązany, można przypuszczać, że autorka – szczególnie po ciepłym przyjęciu debiutu – stworzy kontynuację i nie będzie to jednak *ostatni rozdział*. Polecam na leniwe wiosenne popołudnie.

Tekst i zdjęcie: Anna Wójciak

Kalista K., *Ostatni rozdział*, Warszawa: Czarna Owca, 2020.

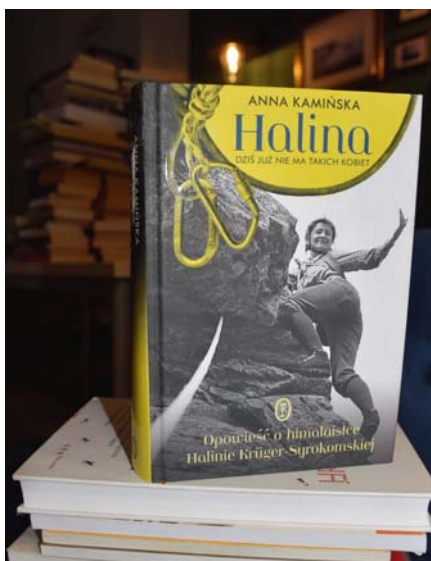
Kobiety na szczytach

Halina to jedna z najbardziej upartych polskich alpinistek. Najbardziej konsekwentna i jedna z najlepszych. Dlaczego więc tak niewiele o niej słyszało – ukrytej w cieniu Wandy Rutkiewicz, a przede wszystkim za szeregiem mężczyzn – zdobywców szczytów? Może dlatego, że mówiąc o górach, mówiła (...) zawsze „my”, nie „ja”. To właśnie ona przetrwała dla kobiet szlaki na skalnych ścianach, nie tylko w Polsce – począwszy od przejścia Zamarłej Turni czy Kazalnicy w Tatrach – ale i w Europie, i na świecie. Pewność siebie, niespytana lojalność i szacunek wobec tych, z którymi się wspinała, niepospolity charakter, miłość do gór, a zarazem przekonanie, że oprócz nich jest też inne życie – wszystko to składa się na wyjątkowość Haliny Krüger-Syrokomskiej jako kobiety, towarzyszy wypraw, himalaistki, pionierki kobiecej wspinaczki. Cudownie ocalała w 1939 roku jako niemowlę, w zbombardowanym mieszkaniu w Warszawie – nie marnowała podarowanego jej życia. Próbowала dorównać mężczyznom dominującym w przestrzeni, w której czuła się najlepiej – w górach i na samych szczytach. Udowadniała, że kobiety mogą dotrzeć w miejsca dotąd niedostępne i tym samym zmieniać światowe myślenie o alpinizmie uprawianym w kobiecych zespołach.

Halina. Dziś już nie ma takich kobiet. Opowieść o himalaistce Halinie Krüger-Syrokomskiej, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019.

Anny Kamińskiej, która prezentuje kolejny wyjątkowy życiorys. Dzięki bogatym źródłom, do jakich udało się dotrzeć autorce, a przede wszystkim za sprawą opowieści męża bohaterki – Janusza Syrokomskiego i córki – Marianny Syrokomskiej-Kanteckiej, a także wspomnień znajomych i przyjaciół alpinistki, powstała wiarygodna, utkana ze szczegółów biografia opatrzona ogromną liczbą rozmaitych zdjęć – od pierwszych lat życia aż po ostatnią wyprawę Haliny.

Tekst i zdjęcie: Agata Lesiak



Kamińska A., *Halina. Dziś już nie ma takich kobiet. Opowieść o himalaistce Halinie Krüger-Syrokomskiej*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019.

Nie tacy święci...

Jeśli chcecie dowiedzieć się, jak wyglądało życie wybitnych kobiet polskiej literatury, m.in. Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej, Zofii Nałkowskiej i Marii Dąbrowskiej, koniecznie sięgnijcie po książkę Sławomira Koper *Sekretne życie autorów lektur szkolnych*.

Sławomir Koper jest historykiem, a także pisarzem, autorem licznych pozycji historycznych, publicystą radiowym i telewizyjnym. W swojej książce ukazał historię życia autorów lektur szkolnych przez pryzmat mało znanych faktów, zapomnianych lub pomijanych w oficjalnych monografiach. Prezentuje ich sylwetki w kontekście obyczajowości charakterystycznej dla danej epoki. Uważa, że życie prywatne, z jego wszystkimi składnikami jest istotną częścią biografii każdego człowieka. A polityk czy artysta ukazany w szlafroku i kapciach zyskuje tylko na autentyczności.

W książce opisuje życie następujących autorów: Adama Mickiewicza, Aleksandra Fredry, Stanisława Wyspiańskiego, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa, Stefana Żeromskiego, Kazimierza Wierzyńskiego, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Witolda Gombrowicza, Jerzego Andrzejewskiego, Alfreda Szklarskiego, Zbigniewa Nienackiego, Edwarda Stachury. W bardzo przystępny sposób podaje wiele ciekawostek z ich biografii, np. romanse, choroby, nałogi i skandale obyczajowe. Przedstawia autorów jako osoby

żywe – pełne wad, uczuć i namiętności. Nie jest to typowa biografia nanych nam postaci, tylko ciekawie opowiedziane historie, pełne znakomitych anegdot i faktów.

Informacje poparte są w książce przypisami odsyłającymi do dokumentów, fragmentów wspomnień, listów, artykułów prasowych. Polecam miłośnikom literatury polskiej i czytelnikom. Od książki trudno się oderwać.

Tekst i zdjęcie: Halina Biniek



Koper S., *Sekretne życie autorów lektur szkolnych: nie tacy święci jak ich malują*, Warszawa: Fronda, 2020.

Być jak Pippi!

Przetłumaczono je na dziesiątki języków, sprzedano w milionowych nakładach. Przepomnijmy tytuły najgłośniejszych: seria *Dzieci z Bullerbyn* (1947 – pierwszy tom), baśniowa powieść *Mio, mój Mio* (1954) i fantastyczna *Bracia Lwie Serce* (1973). Na pytania o inspirację Lindgren zwykła odpowiadać, że do pisania książek dla dzieci wcale nie jest konieczne posiadanie własnych dzieci. Trzeba tylko samemu kiedyś być dzieckiem. I mniej więcej pamiętać, jak to było. Przestała pisać mając 85 lat!

Sukces *Pippi Pończoszanki*, podobnie jak odkrycie przez świat kilka lat później kategorii społecznej młodzieży, wiązać można z rozwojem ekonomicznym, edukacyjnym i medialnym zachodnich społeczeństw po drugiej wojnie światowej. Stany Zjednoczone, a za nimi czołowe kraje Europy, w tym czasie wprowadzały nieporówny-

walne z niczym w historii programy socjalne budujące społeczeństwo dobrobytu, mające na celu podwyższenie standardu ich życia. Ta powojenna prosperita podważała zasady starożytności i sprzyjała rozbudzeniu potrzeb, które dotyczyły też młodych ludzi. W 1951 roku ukazała się powieść Jeronima D. Salinger *Buszujący w zbożu*, w swoim czasie jedna z najbardziej napiętnowanych w USA, a zarazem jedna ze stu najlepszych w XX wieku na liście tygodnika *Time*. Książka opowiada o dojrzewaniu, pierwszych miłościach, różnicach między dorosłymi a młodymi, także o przynależnym do ich wieku buncie. Kilka lat później ekrany kin zdobywa *Buntownik bez powodu* (1955) z ikonicznym Jamesem Deanem, nowoczesnym nastolatkiem. Sale taneczne z kolei opanowuje rock and roll, muzyka nastolatków. W 1959 natomiast na rynku pojawia się lalka

Barbie – nie dziecko, lecz właśnie nastolatka. Tak oto z końcem lat 50. wyłania się kategoria młodzież, grupa społeczna świadoma swej odrębności, mająca swoją własną kulturę; grupa wyróżniająca się strojem, muzyką, sposobem spędzania wolnego czasu. Wtedy też można było dostrzec pierwsze skutki narastającej przepaści międzypokoleniowej: starsi przestawali rozumieć młodych, a ci – starszych. Ale to już temat na odrębną opowieść...

Wróćmy zatem do Astrid Lindgren, która zasłynęła jako pisarka, ale też jako człowiek promujący dobro, miłość i przyjaźń, empatię; znana była również jako obrończyni zwierząt, kiedy w wyniku jej kampanii – miała wtedy siedemdziesiąt lat – znowelizowano w Szwecji ustawę o ich ochronie, i jako lobbytka występująca w obronie „otwartego” krajobrazu, a także równouprawnienia.

W tej ostatniej kwestii jej czytelniczki – dziewczynki, nastolatki i dorosłe kobiety – zawdzięczają Lindgren wiele. *Buntowniczki rosną i nie chcą już wracać do historii, w których grały drugoplanowe role*, napisano niedawno w *Gazecie*

Wyborczej, która prezentuje wydany przez Zieloną Sowę zbiór opowiadań 30-40-letnich polskich autorek pt. *Silna*. W ocenie recenzentki, Natalii Szostak, *dorośli w tych opowiadaniach są zazwyczaj słabi, przestraszeni. To młodzi próbują ich chronić*. W tych tekstach tkwi duch Pippi, jestem o tym przekonany. Dzisiaj co prawda świat jest inny niż ten z czasów powstania opowieści o Fizi Pończoszance, dzieciom też wolno więcej niż wtedy, ale niejedno z nich chciałoby mieć tak silną osobowość, jak ona. Być jak Pippi!

Piotr Wasilewski

PS Nie zapominajmy, że w Polsce mamy swoją Pippi, którą już w 1932 roku przedstawił Kornel Makuszyński, autor słynnych *Przygód Koziołka Matołka*, piszący powieści dla dzieci i młodzieży, w tym adresowane do dziewcząt. W *Pannie z mokrą głową* jego bohaterka – Irenka Borowska – była także zwiariowana, nieprzewidywalna, niezależna i samodzielna. Miała wiele cech zarezerwowanych wtedy dla chłopców.

Maggie Piu – malarka kuszących kobiet

Krakowska malarka i rysownicza ukrywająca się pod pseudonimem Maggie Piu to Małgorzata Bieniek-Strączek, absolwentka Wydziału Architektury na Politechnice Krakowskiej. Wystawia swoje malarstwo w Polsce i za granicą. Ma w dorobku ponad 70 wystaw indywidualnych i udziałów w wydarzeniach artystycznych, a jej obrazy znajdują się w prywatnych kolekcjach na całym świecie.

Obrazy Maggie Piu są bardzo dekoracyjne, w swojej estetyce nawiązują do secesji, ale przetworzonej indywidualnie, tworząc rozpoznawalny styl nazwany przez artystkę *grafiką seksualną*. Wyidealizowane wizerunki sensualnych kobiet przenikają się z bujnością barwnych kwiatów, owoców, motyli, ważek, ra-



mion ośmiornicy, kameleonów, węży, kotów, różnorodnych form organicznych i graficznych. Motywy wyglądają niczym fantastyczne tatuaże czy koronki, czasami przechodząc w maski dodające tajemniczości przedstawionym kobietom o wyszukanych imionach, często rodem z opery. Modelkami bywają realne kobiety i współczesne diwy, ale Maggie nierzadko tworzy korzystając z własnej wyobraźni czy inspirowaną także wpływami japońskimi – tak powstał cykl *Czarne gejsze*. W jej obrazach jest zauważalna i wyczuwalna prawdziwa emanacja kwintesencji kobiecości rasowych kuscierek. Często maluje cyklami, płasko, linearnie, konturując, w technice akrylu na płótnie, ale też używa techniki mieszanej na bazie giclee, druku na

płótnie jako podkładu, wykończonego ręcznie akrylem, stosuje złocenia, srebrzenia, tusz, inne farby i techniki własne, a wszystko to transformuje na różne oblicza piękna.

Dwie wystawy jej obrazów gościły już w Bibliotece Kraków, ale teraz można się nimi delektować w autorskiej galerii Maggie Piu Gallery przy ul. Piwnej 24, gdzie znajdziemy zarówno malarstwo wielkoformatowe, obrazy, giclee, inkonografie, plakaty, jak i artykuły dekoracyjne, w tym malunki na szkle, ceramice i tkaninach, a nawet meble i inne autorskie koncepcje sztuki użytkowej – świetne jako prezent, który ucieszy zarówno kobiety, jak i mężczyzn. Bardzo polecam:

www.maggiepiu.com
www.facebook.com/maggiepiugallery/
www.instagram.com/maggiepiu/
www.pinterest.com/maggiepiu/

Barbara Zajączkowska



Niewiastę dzielną któż znajdzie...



Rebecka, źródło: polona.pl

Czy przeglądając karty Biblii, zastanawiamy się, jaka jest rola kobiet w Starym i Nowym Testamencie? Wydaje się, że są na drugim planie, jakby w tle całej historii zbawienia. Ale może to tylko złudzenie? Z pewnością w pierwszej kolejności na myśl przychodzą Ewa – matka wszystkich ludzi i Maryja – matka Jezusa z Nazaretu. Może później Dalila, może Estera albo kobieta z Samarii, z którą rozmawiał Jezus. Wśród postaci biblijnych teologowie naliczyli ponad 800 kobiet, w tym 205, które znamy z imienia. Nie zawsze były to kobiety święte, bo zdarzały się chciwe, rozpustne, podlegające do morderstwa, zdradzające męża.

Taką kobietą, której należało się bać, była Jezebel, żona króla Izraelitów Achaba. Czciła bogów Baala i Aszera. Namówiła do ich czczenia swojego męża. Systematycznie eliminowała kult Jahwe. Kilkakrotnie ostrzegana przez proroka Eliasza groziła mu utratą życia. Wówczas prorok przepowiedział jej gwałtowną śmierć. Bez względu na Jezebel została wyrzucona przez okno pałacu. Stratowały ją konie, a psy zjadły ciało. Ta, jakże ponura historia, została opisana w pierwszej Księdze Królewskiej (1 Krl, 18–19). Ciekawostką jest fakt, że postać Jezebel pojawia się również w Apokalipsie św. Jana jako fałszywa prorokini, która skłania chrześcijan do nienawiści wobec Boga, do nierządu i składania ofiar bożkom (Ap 2, 20–23).

Inną kobietą, która również niezbyt dobrze zapisała się na kartach Biblii, była piękna Dalila. Dla pieniędzy postanowiła zdradzić zakochanego w niej Samsona i wydać go Filistynom. Tajemnica nadludzkiej siły mężczyzny tkwiła w jego włosach. Dalila uśpiła kochankę i pozwoliła wrogowi ogolić głowę Samsona. Nieszczęsnemu bohate-

rowi wylupiono oczy i zmuszono do niewolniczej pracy (Sdz, 16).

Czy to koniec złych kobiet? Oczywiście nie, jest ich całkiem sporo. Przywołajmy jeszcze jedną niechlubną postać, tym razem z Nowego Testamentu: piękna Salome, wspaniała tancerka, która oczarowała Heroda Antypasa. Herod obiecał dziewczynie, że spełni każde jej życzenie. Za namową matki zażądała głowy św. Jana Chrzciciela. Herod nie odmówił, spełnił makabryczne życzenie. Salome dostała głowę św. Jana na tacy (Mt 14, 1–12).

A co z kobietami dobrymi, dzielnymi, pobożnymi? Najbardziej znanym z pozytywnych obrazów kobiety jest poemat o dzielnej niewieście z Księgi Przysłów (Prz 31, 10–31). Nie znamy jej z imienia. Została przedstawiona w Biblii jako kobieta mężna, zaradna, mądra, zarazem też piękna, pachnąca, powabna. Dbą o męża i dzieci. Troszczy się o interesy, zarządza majątkiem. Dzisiaj powiedzielibyśmy – bizneswoman. W tym czasie rola kobiety na Bliskim Wschodzie była zupełnie inna. W społeczeństwie panował model patriarchalny. Bohaterka poematu przekracza granice i stawia się ją za wzór.

Odważną kobietą okazała się także Estera, piękna młoda Żydówka, która poślubiła króla Persji. Niestety jej stryjeczny brat Marchodeusz popadł w konflikt z Hamanem, wysokim urzędnikiem w Persji. Ten postanowił wymóc na królu wydanie dekretu o wymordowaniu Żydów. Dzielna Estera wybłągała u męża cofnięcie decyzji, a tym samym uratowała swój naród. Na pamiątkę tego wydarzenia ustanowiono Święto Losów (Purim) – radosne święto upamiętniające wyswobodzenie Żydów z rąk Hamana.

dokończenie na s. 9 →

Nowohuckie bohaterki

→ Historia tej szlachetnej królowej została opisana w Księdze Estery.

W Nowym Testamencie interesującą postacią jest kobieta z Samarii, którą Jezus spotyka w czasie podróży z Judei do Galilei (J 4, 1–26). Samarytanka pojawiła się, gdy Jezus wypoczął przy studni. Poprosił kobietę, aby dała mu pić. Ta była zaskoczona prośbą, gdyż Samarytanie i Żydzi raczej nie darzyli się sympatią. Jezus jednak rozpoczął z nią rozmowę, dotyczącą jej życia prywatnego. Daje kobiecie do zrozumienia, że wie, iż nie ma męża, a jednak żyje z mężczyzną. Opowiada jej o wodzie żywej, która prowadzi ludzi do życia wiecznego. Na koniec mówi, że to On jest Mesjaszem. Należy zaznaczyć, że w owych czasach pozycja kobiety w społeczeństwie nie była wysoka. Świadczy o tym chociażby zdziwienie uczniów widzących Jezusa rozmawiającego z kobietą. Samarytanka uwierzyła i rozpowszechniła wiadomość o nadejściu Mesjasza.

Na koniec należy wspomnieć o najważniejszych kobietach w Biblii – Ewie, od której wszystko się zaczęło, i Maryi, która wiele zmieniła. Ewa – pierwsza kobieta, matka wszystkich żyjących. Według drugiego opisu stworzenia, Ewa powstała z żebra Adama. Bóg stworzył ją, podobnie jak pierwszego mężczyznę, na swój obraz i podobieństwo. Wcześniej teologowie zrzucali winę na Ewę, która posłuchała węża i skusiła Adama. Obecnie podkreśla się, że gdy Bóg oznajmił mężczyźnie, że nie wolno mu jeść owoców z drzewa poznania dobra i zła, kobiety nie było przy tym (Rdz 2,16–17). Została stworzona później,

gdy Bóg stwierdził, że *nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam* (Rdz 2, 18). Można więc sądzić, że Adam stał się współwinnym grzechu pierworodnego, tym bardziej że był obecny przy rozmowie Ewy z wężem. Pan Bóg nie zostawił ludzi z brzemieniem grzechu – obiecał Zbawiciela.

I tu pojawia się postać Maryi z Nazaretu, młodej dziewczyny, która miała wyjść za męża za Józefa. Otrzymała niełatwe zadanie: niespodziewanie w Jej życiu pojawił się Archanioł Gabriel i zapowiedział, że urodzi Syna, któremu nada imię Jezus (Łk 1, 26–38). Taka niecodzienna sytuacja na pewno ją zaskoczyła, ale zgodziła się przyjmując to wezwanie. Postać Maryi pojawia się już w prorocत्वach Starego Testamentu: w Księdze Izajasza jako Dziewica, córka Syjonu (Iz 37, 22) czy w Księdze Jeremiasza jako Dziewica-Izrael (Jr 31, 4). Historię Maryi towarzyszącej Jezusowi dobrze znamy, poczynając od zwiastowania poprzez narodzenie Mesjasza, Jego dzieciństwo, działalność publiczną aż po ukrzyżowanie. Niewiele wiemy o śmierci Maryi. Jezus polecił apostołom pochować Matkę w dolinie Cedron. Apostołowie jednak zaproponowali, aby zabrał Maryję do nieba. Wówczas zstąpił Archanioł Michał i połączył Jej ciało i duszę w jedno. Zaraz potem została wzięta do nieba. Dogmat o Wniebowzięciu ogłosił papież Pius XII w 1950 roku. Ta nauka nie została jednak uznana przez protestantów, a cerkiew prawosławna wierzy w zaśnięcie Maryi, ale tego faktu nie dogmatyzuje.

Ewa Strach

Źródła:

Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Poznań: Pallotinum, 1998.

Bakłock J., *Kobiety w Biblii*, Warszawa: Bellona, cop. 2008.

Zamorski T., *Salon piękności: niezwykle kobiety w Biblii*, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2019.

O kobietach nieco inaczej...

W Filii nr 54 Biblioteki Kraków na os. Młodości 8 odbyło się spotkanie z Ewą Sagan-Kalinowską, kolekcjonerką kartek legionowych, wnuczką i córką legionisty, która opowiedziała między innymi o kobietach walczących w obronie Ojczyzny.

Zamieszczamy fragmenty tej opowieści. Cała rozmowa została zarejestrowana w postaci filmu *Spotkanie z Ewą Sagan-Kalinowską. Wystawa Kartek Legionowych* dostępnego na kanale YouTube Biblioteki Kraków.

Pani profesorowa Zofia Kamieńska w czasie wojny stwierdziła, że walcząc o Ojczyznę, walczy również o swoją rodzinę i o swój dom. Zapłaciła fryzjerowi,

który obciął jej włosy. *Przeplacony krawiec uszył i dopasował mundur i pani profesorowa zgłosiła się do punktu poborowego. Dostała dokumenty na nazwisko Zygmunt Tarło i skierowanie do ułanów II Brygady.*

Helena Bujwidówna chciała się zaciągnąć do wojska. Dowódca punktu stwierdził, że dla kobiet nie ma broni. Bujwidówna wybiegła więc z budynku, wyrwała wartownikowi karabin, wróciła i powiedziała: „Ja już mam broń”. Została żołnierzem, zaczęła służyć od roznoszenia meldunków, racji żywnościowych, później kierowała oddziałem zwiadowczym.

Kolejna kobieta to podpułkownik Wojska Polskiego Aleksandra Zagórska.

Nowa Huta – idealne miasto, socrealizm, przodownicy pracy, hutnicy, kombinat metalurgiczny, Stylowa, obrona krzyża, Teatr Ludowy. To tylko kilka skojarzeń związanych z najmłodszą dzielnicą Krakowa, w której napływowa ludność znalazła pracę i mieszkanie. Nowa Huta to przede wszystkim mężczyźni, np.: Tadeusz Ptaszycki, Janusz Ingarden, Piotr Ożański, Wiktor Pentel. Czy w tym idealnym mieście mieszkały kobiety? Jaką odegrały rolę w budowie miasta, kombinatu i społeczeństwa? O tym dowiecie się ze zbioru reportaży *Kobiety Nowej Huty. Cegły, perły i petardy* Katarzyny Kobylarczyk, dziennikarki i laureatki Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego.

Autorka dotarła do interesujących materiałów, archiwalnych dokumentów, czasopism, filmów, opracowań, niepublikowanych materiałów, a przede wszystkim do osób nadal mieszkających w Nowej Hucie, które z autopsji opowiedziały o przeszłości swojej lub bliskich. Dziennikarka przedstawia historie kobiet, ich codzienność, obowiązki, zmartwienia, umieszczając je w panoramie budowanego miasta. Nie unika trudnych, często bolesnych i kontrowersyjnych tematów, takich jak masowe wywłaszczenia, niełatwe warunki lokalowe, demonstracje, stan wojenny.

Bohaterkami są m.in.: Zofia Włodek – przodowniczka pracy i pierwsza kobieta murarz; Zofia Kulinińska – instruktorka oświaty; doktor Jadwiga Beaupré – przygotowuje kobiety do porodu, zakłada jedną z pierwszych w Polsce szkół rodzenia; Marta Ingarden – projektuje bloki, budynek szkoły, przedszkola, żłobka, a także teatr; Jolanta Szatko – tenisistka stołowa; Krystyna Skuszanka – dyrektorka Teatru Ludowego; Danuta Urbanowicz – malarka, współtwórczyni awangardowego teatru lalkowego Widzimisie; Eugenia Krupin – barmanka, bufetowa, popula-



ryzatorka dostojnego picia kawy; Halina Zachara – suwnicowca; Joanna Górka – ekspedientka w delikatesach; i wiele innych kobiet walczących w obronie krzyża, strajkujących, stojących w kolejkach, zajmujących się domem.

Katarzyna Kobylarczyk zwraca uwagę na rolę kobiet w Nowej Hucie, o których – mimo wykonywania trudnej pracy przeznaczonej dla mężczyzn – zapomniano, a były one pracowite, odważne, silne, zdeterminowane, mądre, a także kochające, czułe, elegancie i troskliwe. *Kobiety Nowej Huty...* to ważna i obowiązkowa lektura, dzięki której przetrwa pamięć o kobietach budujących miasto, cichych bohaterkach, które brudne i zakurzone wracały z pracy, by kilka chwil później w sukienkach i biżuterii spacerować kwiatnymi alejkami. Podtytuł książki *Cegły, perły i petardy* wspaniale opisuje nowohuckie kobiety. W końcu Nowa Huta też jest kobietą.

Tekst i zdjęcie:
Paulina Knapik-Lizak

Kobylarczyk K., *Kobiety Nowej Huty. Cegły, perły i petardy*, Kraków: Wydawnictwo Mando, 2020.



Ewa Sagan-Kalinowska, kadr z nagrania fot. Kurzeja

Była organizatorką kobiecej służby wywiadowczej w czasie I wojny światowej. Wzięła udział w obronie Lwowa, stworzyła pułk kobiet. Poświęciła całe swoje dorosłe życie walce o wolność, w 1939 roku wstąpiła do Armii Krajowej.

Natka – nie zachowało się nawet jej nazwisko – sanitariuszka i łączniczka. Została opisane zdarzenie, w którym jej oddział napotyka oddział rosyjski, dostali się pod ostrzał. Żołnierze przypadają do ziemi i dowódca nie jest w stanie poderwać ich do walki. W pewnym momencie Natka się podnosi, bierze do ręki patyk, zaczyna okładać żołnierzy po grzbiecie, wyzywając ich najgorszymi słowami. Oddział się podrywa, dochodzi do walki, bitwa wygrana.

Było wiele takich kobiet – i tych przyznających się do tego, że są kobietami, i takich, które zakończyły w 1920 roku wojnę w męskim przebraniu. Warto o nich pamiętać, warto o nich mówić.

Opracowała: Agata Lesiak



Ogród Doświadczeń im. Stanisława Lema ogłasza wszem i wobec, że w galaktyce zwanej Drogą Mleczną (kosmiczny GPS: Ramię Oriona, Bąbel Lokalny, gwiazda Słońce, planeta Ziemia) odbywa się Konkurs Lemoniada ze znajomości dzieła *Niewyciężony* autorstwa człowieka Stanisława Lema, określonego przez Ziemiaków jako Wielki Mędrzec i Wielki Pisarz.

Lemoniada składa się z sześciu comiesięcznych etapów (styczeń–czerwiec), podczas których zadanych zostanie w sumie 60 pytań, oraz z etapu VII, który odbędzie się po wakacjach 2021.

W konkursie może wziąć udział każda istota zamieszkująca Wszechświat, która spełni warunki regulaminu (<https://www.ogroddoswiadczen.pl/regulamin-konkursu-czytelniczego-1>). Syn pisarza Tomasz Lem, tłumacz literatury anglojęzycznej, ufundował dla zwycięzcy najcenniejszą nagrodę: komplet dzieł Mistrza (33 tomy).

Konkurs zorganizował Ogród Doświadczeń im. Stanisława Lema, stanowiący oddział Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie; partnerem tego przedsięwzięcia jest Biblioteka Kraków.

Więcej informacji na www.ogroddoswiadczen.pl

III zestaw pytań konkursowych			
21. Co oznacza termin „nekrosfera”?			
A. Powłokę nieżywej kuli	<input type="checkbox"/>	B. Sztukę pisania nekrologów	<input type="checkbox"/>
C. Martwy odpowiednik biosfery	<input type="checkbox"/>	D. Metalowe miasto	<input type="checkbox"/>
22. Z którym ziemskim krajem kojarzył się widok odnalezionego „Kondora”?			
A. z Rosją	<input type="checkbox"/>	B. z USA	<input type="checkbox"/>
C. z Japonią	<input type="checkbox"/>	D. z Włochami	<input type="checkbox"/>
23. Jak nazywał się dowódca „Kondora”?			
A. Helen	<input type="checkbox"/>	B. Kazinski	<input type="checkbox"/>
C. Tressor	<input type="checkbox"/>	D. Lemin	<input type="checkbox"/>
24. Jak nazywał się bosman?			
A. Blank	<input type="checkbox"/>	B. Terner	<input type="checkbox"/>
C. Sidlo	<input type="checkbox"/>	D. Posampas	<input type="checkbox"/>
25. Kiedy „Cyklop” wdał się w bój?			
A. Rankiem	<input type="checkbox"/>	B. W południe	<input type="checkbox"/>
C. Wieczorem	<input type="checkbox"/>	D. Późną nocą	<input type="checkbox"/>
26. Kto jest autorem książki „Zagłada i gwiazdy”?			
A. Agnieszka Gajewska	<input type="checkbox"/>	B. Gajowy Marucha	<input type="checkbox"/>
B. Lech Keller	<input type="checkbox"/>	D. Wojciech Orliński	<input type="checkbox"/>
27. Po czym Rohan rozpoznał nieboszczyka Bennigsena?			
A. Po kombinezonie	<input type="checkbox"/>	B. Po okularach	<input type="checkbox"/>
C. Po medalionie	<input type="checkbox"/>	D. Po paznokciach	<input type="checkbox"/>
28. Czyjego Weyra przywłaszczył sobie Rohan?			
A. Jarga	<input type="checkbox"/>	B. Jazona	<input type="checkbox"/>
C. Sarnera	<input type="checkbox"/>	D. Nie wiadomo	<input type="checkbox"/>
29. Na ile godzin miał starczyć zapas tlenu, który zabrał ze sobą Rohan wyruszający na poszukiwanie zaginionych ludzi?			
A. Na 12	<input type="checkbox"/>	B. Na 18	<input type="checkbox"/>
C. Na 24	<input type="checkbox"/>	D. Na 30	<input type="checkbox"/>
30. Symetrię której figury geometrycznej miały „owady” zbijające się w „chmurę”?			
A. Koła	<input type="checkbox"/>	B. Trójkąta	<input type="checkbox"/>
C. Kwadratu	<input type="checkbox"/>	D. Pszczeczego sześciokąta	<input type="checkbox"/>

Odpowiedzi należy przesłać na adres: ogrod@mim.krakow.pl, zaznaczając numer pytania i wybraną odpowiedź, np. 1 – A, 2 – B, itp.

List miłosny

Z przyczyn nie do końca dających się wyjaśnić, a tak naprawdę głównie historycznych, w grach planszowych dominuje perspektywa męska. Zarówno jeśli chodzi o środowisko projektantów, które w przeważającej większości składa się z mężczyzn, jak i o tematykę czy główne postacie prezentowane w fabułach. Mimo to kilka lat temu



przez świat tradycyjnych gier przetożczył się tytuł, który błyskawicznie zdobył całą rzeszę fanów, w centrum wydarzeń stawiający postać księżniczki, oparty o temat świetnie nadający się do świętowania walentynek oraz Dnia Kobiet. Mowa oczywiście o *Liście miłosnym*, którego autorem jest Seiji Kanai.

List... zdecydowanie należy do gier szybkich, łatwych do opanowania i pełnych niespodzianek. Jego zasady pozornie są bardzo proste i nie pozostawiają miejsca na rozbudowane strategie. Wystarczy jednak rozegrać kilka partii, by przekonać się, że w tej prostej karciance drzemie zaskakująca głębia, a najlepsza droga do zwycięstwa nie zawsze jest najbardziej oczywista. No dobrze, ale o co tu w zasadzie chodzi?

Podstawowa talia do gry składa się z 16 kart (w wersji rozszerzonej – 32), z których każda pozwala wykonać jedną opisaną na niej akcję. Akcje koncentrują się na zarządzaniu własną ręką lub ingerowaniu w to, co na rękę trzymają pozostali gracze. Kapłan pozwala podejrzeć rękę innego gracza, ksiądz – zmusić gracza do odrzucenia karty, strażniczka – do wyeliminowania przeciwnika, jeśli zgadniemy, co trzyma na rękę itp. W swojej turze dobieramy zazwyczaj jedną kartę do jednej już posiadanej i decydujemy, którą z nich rzucić na stół, jednocześnie wykonując jej akcję. Nie możemy pominąć ruchu ani zrezygnować z akcji – kto zacznie turę z dwiema niewygodnymi dla siebie kartami, ten po prostu ma pecha i musi minimalizować straty. Wygrywa gracz, który po dobraniu i odrzuceniu ostatniej karty z talii trzyma na rękę kartę o najwyższej wartości. Zazwyczaj jest to księżniczka i w fabule gry odpowiada to doręczeniu bohaterce listu od tajemniczego wielbiciela. Jeśli którykolwiek z graczy zostanie zmuszony do odrzucenia księżniczki w trakcie gry, automatycznie odpada z rundy. Zwycięzca otrzymuje punkt, po czym zaczynamy kolejne rozdanie. Proste, prawda?

I w tym właśnie rzecz, że proste tylko pozornie. Wyższe karty z jednej strony mogą zapewnić nam zwycięstwo, jeśli nie zagramy ich do samego końca, z drugiej jednak – użycie ich we właściwej chwili bywa kluczem do przetrwa-

nia rundy albo uzyskania dostępu do księżniczki. Nisko wyceniona i najczęstsza w talii strażniczka sprawia wrażenie mało użytecznej, jednak wprawny gracz, jeśli zdoła zdobyć wcześniej odpowiednią wiedzę o kartach przeciwników, może przy jej pomocy pozostać ostatnim przy stole. Korzystanie z kart ochronnych potrafi skończyć się tragicznie dla chronionego, a zbyt ostra ofensywa – pozbawić kluczowych kart na zbyt wczesnym etapie gry. Ilość kombinacji jest wystarczająca, by zapewnić wszystkim dobrą zabawę, element psychologiczny dodatkowo wpływa na złożoność sytuacji, a zwycięzcą często okazuje się najbardziej niepozorny z uczestników rozgrywki. Jak na prostą karciankę za 30 złotych, regrywalność jest tu wręcz niewiarygodna.

Wersja podstawowa nadaje się dla 2–4 osób, rozszerzona pozwala grać nawet w ósemkę. *List...* doskonale skaluje się na każdą dostępną liczbę uczestników i zaskakująco dobrze sprawdza się jako gra dla par. Potrafi też być świetną rozgrzewką przed dłuższym tytułem.

Wkrótce po ogromnym sukcesie *Listu miłosnego* na rynku pojawiło się kilka jego klonów wydanych na osobnej licencji. Ich zasady są właściwie identyczne, jednak większość sprawia wrażenie wykonanych na siłę, bez solidnego przemyślenia tematu, wyłącznie po to, by zdyskontować sukces oryginału (szczególnym kuriozum jest *Listo skarbow* stworzona na licencji *Munchkina*, której twórcom nie udało się nawet przekonująco dopasować nazw kart do ich działania). Ostateczny efekt jest taki, że *List...* pozostaje znany i lubiany do dziś, kopie zaś odeszły w zapomnienie. Najwyraźniej nie tak łatwo udawać księżniczkę w przekonujący sposób.

List miłosny jest więc jedną z tych gier, które zawsze warto mieć w swojej biblioteczce – czy to jako przystawkę do większego tytułu, czy jako szybką rozgrywkę na rozruszanie szarych komórek po ciężkim dniu. Jeśli szukacie prezentu na Dzień Kobiet, *List...* prawdopodobnie będzie dobry. Ma nawet kwiaty na ilustracjach!

Michał Szymański
Krakowska Sieć Fantastyki

Para kolorowych ptaków

Rzetelnie napisane biografie niezwykłych osób, autentycznych w swoich przeżyciach i dokonaniach, a nie marketingowo wykreowanych – jak to nieraz dzisiaj bywa – są fascynujące. Do takich, bez wątpienia, należy książka poświęcona aktorce Kalinie Jędrusik i pisarzowi Stanisławowi Dygatowi, którzy przez trzy dekady PRL-u tworzyli oryginalną parę – odpowiednik amerykańskiego związku Marilyn Monroe i Arthura Millera – wzbudzającą w środowisku artystycznym, nie tylko Warszawy, fascynację, ale też niechęć. I choć powstały liczące po kilkaset stron odrębne tomiska o tych postaciach, m.in. Dariusza Michalskiego – *Kalina Jędrusik* (2011) oraz Lidii Sadkowskiej-Mokkas – *Dygat Pan* (2020), to historię ich wzajemnych relacji chyba najlepiej przedstawia wydana w 2020 roku publikacja Remigiusza Grzeli *Z kim tak ci będzie źle jak ze mną?* Powstał małżeński portret, na który w pełni zasługiwali, bo *byli sobie potrzebni*, jak twierdzi jego autor, dodając, że *jakby nie istnieli, trzeba by ich było napisać*.

Aktorka teatralna Kalina Jędrusik (1930–1991) zagrała też w 30 filmach – w większości były to epizody. Prawdziwą popularność zapewniła jej w latach 60. telewizja, w której gwiazdą uczynił ją Kabaret Starszych Panów. To w nim *ta mała, zgrabniutka kobietka* zabyła jako wamp i stała się uosobieniem seksu, drażniąc tym I sekretarza PZPR.

Kalina przebijała wszystkich – bardzo mądra dziewczyna i prywatnie, w emocjach subtelna, świetna obserwator, opowiada o niej Barbara Kraftówna, wybitna aktorka, a inna – Adrianna Godlewska – dodaje: przepięknie śpiewała. Nie mieliśmy takich aktorek, tak śpiewających. (...) Zachwycała głosem, temperamentem, osobowością, urodą. Zaś Stanisław Dygat (1914–1978) to intelektualista, ceniony pisarz – w ocenie Tadeusza Konwickiego *olbrzym wśród naszej braci literackiej*. Autor wielu opowiadań i powieści, które także sfilmowano, na czele z niezapomnianą do dziś ekranizacją *Pożegnań*.

Kiedy ci dwoje spotkali się w końcu lat 50., on był już kimś, ona – jeszcze początkującą aktorką. Cytowany wcześniej Konwicki wspomina, iż *Staś zawarzył na jej życiorysie. Wydaje mi się, że wielokrotnie Kalinie zaszkodził*. Wyzywał się w reżyserii jej osoby. Z kolei Magda Umer, zaprzyjaźniona z Jędrusik od lat 70., surowo oceniała postawę Dygata: *Zdobyl sobie dziewczynę, która całej Polsce kojarzyła się z seksem, i dbał o to, aby tak się kojarzyła. Kreował to małżeństwo na takie amerykańskie, nowoczesne, otwarte, wyzwolone*. Słynne były spotkania, jakie ta para organizowała u siebie – *ich salon to było ważne miejsce w PRL-u; bywali tam sportowcy, aktorzy, gwiazdy estrady, reżyserzy, pisarze i inni twórcy* intrygujący Dygata, bowiem zapraszani *musieli mieć zadatki na sukces*. Do tego grona nale-

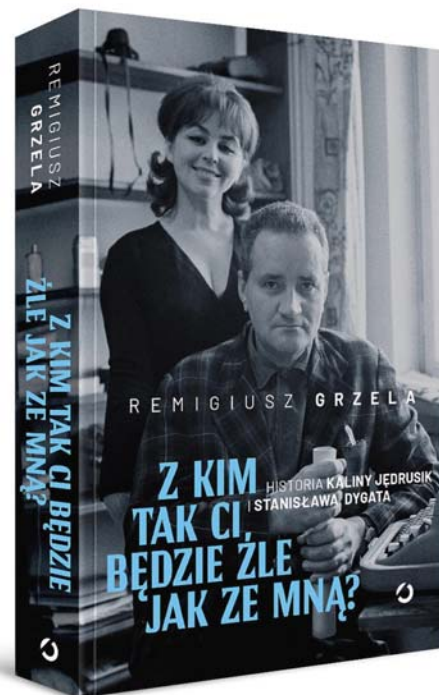
żał Wojciech Gąssowski, lubiany piosenkarz i oficjalny narzeczony Jędrusik w latach 70. W jego ocenie *Dygatowie byli małżeństwem, w którym każde robiło, co chciało, nie potrzebując zgody, ale nad tym wszystkim była opiekuńczość, jakby byli rodzeństwem*.

Ogromnym walorem wielowątkowej opowieści biograficznej o tej parze (462 strony), z zaskakująco małą liczbą zdjęć, w której pojawia się mnóstwo nazwisk, jest przybliżenie czasów minionej Polski z perspektywy życia elit kultury. Czytelnika mało zorientowanego w historii tamtych lat narysowany przez Grzelę kontekst może nużyć i przytłaczać nadmiarem informacji, podobnie jak szczegółowość wielu zaprezentowanych wydarzeń może zaciemniać główny wątek, czyli losy tej niezwyklej pary kolorowych ptaków, z których każde *chciało czuć się swobodnie, być sobą*. Szare ptaszyska jednak nie zezwalały na wiele. Dla lepszego zrozumienia zachowań tej pary, łączących je więzów, konieczne było – moim zdaniem – wprowadzenie tak szerokiego tła.

Przytłoczona nagłą śmiercią starszego od niej o sześnaście lat Dygata, schorowana Jędrusik *roztyła się, szybko się zestarzała, a przecież młodo umarła* – podkreśla jej wieloletnia przyjaciółka Zofia Czerwińska. Paradoks tej zjawiskowej postaci najlepiej oddaje jednak spostrzeżenie lirycznej

Agnieszki Osieckiej, autorki napisanej specjalnie dla Jędrusik piosenki, która została tytułem tej książki. *Kobieta, która zrobiła wszystko, żeby zostać w naszych oczach, została w naszych uszach* – napisała wybitna poetka. Do tych nieśmiertelnych utworów w wykonaniu Jędrusik należą np. *Dla ciebie jestem sobą, Bo we mnie jest seks, Ciepła wdówka na zimę*.

Piotr Wasilewski



Grzela R., *Z kim tak ci będzie źle jak ze mną? Historia Kaliny Jędrusik i Stanisława Dygata*, Kraków: Wydawnictwo Otwarte, 2020.

Kultura słowa

Kobiece sprawy

Wybitny językoznawca Zenon Klemensiewicz zanotował w 1957 roku: *Zagadnienie tytułów i nazw zawodowych kobiet, postawione na płaszczyźnie poprawnościowej, liczy już przeszło pół wieku* – a dziś ma ponad sto lat, nie jest więc nowe.

Delegatka, komendantka, kurjerka [pisownia oryginalna], *patriotka, pocztarka, strzelczyni, sympatyczka, wywiadowczyni* – to wybrane słowa z książki i artykułów dwudziestolecia międzywojennego. *Posłanka*, a także *posełkini* i *poselka, pedagożka, filolożka, adwokatka* – te określenia padają w 1949 roku w tekście Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej z Uniwersytetu Warszawskiego, ale raczej jako formy niestosowne czy nienaturalne, od których się odchodzi w okresie PRL-u, dążąc do upowszechnienia wariantów męskich w odniesieniu do pań, co rzekomo miało je nobilitować i wyrażać równość społeczną.

Prawo do stosowania nazw żeńskich należy zostawić mówiącym, pamiętając, że obok nagłaśnianych ostatnio w me-

diach wezwać do tworzenia feminatywów (rzeczowników nazywających kobiety zawody i funkcje) *istnieje opór przed ich stosowaniem* – konstatuje Rada Języka Polskiego, pozostawiając każdemu wolność w tym aspekcie.

Jeśli zdecydujemy się na używanie żeńskich form nazw zawodów czy pełnionych funkcji – co nie narusza w żaden sposób poprawności językowej – musimy pamiętać o tym, by tworzyć je zgodnie z zasadami polskiego słowotwórstwa. O ile bowiem poprawne są: nadal rażąca niektórych forma *socjolożka* czy niezbyt wygodna do wymówienia *architektka* lub *chirurgka; pilotka* czy *kosmetyczka*, które mają po kilka znaczeń; *doktorka* i *profesorka*, choć wcześniej odbierane jako nieco lekceważące – o tyle *ministra, dziekana* czy *doktora* przez niektórych językoznawców są uważane za niepoprawne i nietypowe dla polskiej gramatyki. Z popularyzacją tych ostatnich form należy więc zachować pewną ostrożność. Innymi przyrostkami tworzącymi feminatywa,



oprócz popularnego *-ka*, są także: *-ini* *-yni* – tak powstały na przykład wyrazy: *sprzedawczyni, rzeczoznawczyni, członkini, naukowczyni* czy *gościńi*. Rządziej używa się sufixów *-owa*, *-inal-yna*, gdyż do tej pory były zarezerwowane do tworzenia nazw żon (*Nowakowa, doktorowa, prezydentowa, królowa*), ale: *krawcowa* (kobieta krawiec, nie: żona krawca), *szefowa* (kobieta szef, rzadko: żona szefa); *sędzina* (zwykle jako żona sędziego), *Zarembina* (żona Zaremby), ale: *starościna* (studentka pełniąca funkcję starosty danego rocznika, choć dawniej także: żona starosty). Ponadto: *Należy pamiętać, że wciąż dominujący dla większości rzeczowników ty-*

tularnych jest model „pani doktor zrobiła”, który jest także zrozumiały – tłumaczy Rada Języka Polskiego. Nie ma więc niczego niewłaściwego, jeśli o kobiecie nadal będziemy mówić: *pani profesor, pani prezydent, pani minister*.

Język polski posiada, jak widać, duże możliwości w zakresie nazywania zawodów i funkcji kobiet; przytoczyłam w tekście tylko te najpopularniejsze. Polecam zapoznanie się z krótkim, ale wyjaśniającym wszelkie wątpliwości *Stanowiskiem Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN w sprawie żeńskich form nazw zawodów i tytułów* z 25 listopada 2019 roku oraz z podobnym dokumentem opublikowanym w 2012 roku – oba są dostępne w Internecie.

Sprawa kobiet w języku jest obszernym tematem i – jak doskonale wiemy – wychodzi daleko poza obszar poprawności leksykalnej czy gramatycznej, dotykając kwestii kulturowych, socjologicznych, a nawet filozoficznych. Wywody na ten temat nie zmieszczą się jednak w niewielkiej rubryce *Kultura słowa*, która ponadto zdecydowanie nie pretenduje do tego, by kształtować opinię społeczną w tak ważkich kwestiach.

Agata Lesiak

Pomniki historii (12) Stary Sącz i zespół klasztorny Klarysek

Klasztor Klarysek w Starym Sączu



Wydawać by się mogło – senne miasteczko jakich wiele. Jednak sporo je wyróżnia. Jego dzieje sięgają średniowiecza. Nierozłącznie związane jest z różnymi wydarzeniami historycznymi, znanymi postaciami, w tym szczególnie z kobietami pochodzącymi z królewskich rodów panujących. Pierwszą z nich i chyba najbardziej znaną była Kinga z węgierskiego rodu Arpadów, żona księcia Bolesława Wstydliwego, księżna krakowska i sandomierska, późniejsza święta. To ona ufundowała klasztor Sióstr Klarysek, w którym po śmierci męża i złożeniu ślubów zakonnych osiadła. To jej najwięcej zawdzięczają klasztor, miasto i cała Sądecczyzna.

Następną reprezentantką królewskiego rodu, która znacząco zapisała się w historii miasta i klasztoru, była nietuzinkowa i energiczna władczyni – Jadwiga, wdowa po królu Władysławie Łokietku. Ona również ostatnie lata życia spędziła w starsądeckim klasztorze. Wiele lat później w ślad za nią poszła Konstancja, jej wnuczka, owdowiła księżna głogowska, która w latach 1350–60 pełniła funkcję ksieni klasztoru. Tutaj końcem 1683 r. na wracającego spod Wiednia Jana III Sobieskiego oczekiwała królowa Marysieńka. Wobec bytności tak znamienitych osób nie dziwią zgromadzone przez wieki cenne zbiory dzieł sztuki i archiwaliów. Księgozbiór i dokumenty życia klasztornego, najstarsze zapisy muzyki kościelnej, rzeźby i obrazy, pamiątki po św. Kindze posiada ten jeden z najpiękniejszych obiektów klasz-

tornych w Polsce, stanowiący część zespołu staromiejskiego Starego Sącza. Swą malowniczością, niezależnie od pory dnia i roku, urzeka panorama miasta położonego na tle zalesionych gór w widłach Dunajca i Popradu.

Po zwiedzeniu zabytków i nabyciu lokalnych specjalistów, spacerując uliczkami miasteczka, warto zastanowić się nad społeczną rolą kobiet w dawnych wiekach, nad ich możliwościami i osiągnięciami oraz siłą i determinacją, zdać sobie sprawę z tego, z jak wielu ponadczasowych wartości przez nie zaszczepionych czerpiemy do dziś i o ile uboższa byłaby nasza kultura i dziedzictwo materialne bez ich pasji, wyobraźni i pracy.

Tekst: Anna Grychowska
Zdjęcia: Michał Grychowski



Obraz przedstawiający św. Kingę

Joanna Lech

Urodziła się w 1984 roku w Rzeszowie. Ukończyła Podyplomowe Studia Literacko-Artystyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Jest autorką pięciu tomików poetyckich: *Zapaść* (2009), *Nawroty* (2010), *Nic z tego / Nothing of this* (2011), *Trans* (2016), *Piosenki pikinierów* (2017). Jej wiersze były prezentowane w wielu antologiach. W 2018 roku Joanna Lech dokonała wyboru wierszy autorów obsypanych nagrodami – tych uznanych, ale też tych, o których zapomnieliśmy. Mowa tu o antologii pt. *Znowu pragnę ciemnej miłości*. Spoiwem łączącym są historie o najbardziej pożądanym, a jednocześnie najokrutniejszym uczuciu: miłości. Jednak Joanna Lech to nie tylko poetka, ale także autorka powieści takich jak *Sztuczki* (2017) oraz *Kokon* (2019). W historii literatury znajdziemy wiele przykładów poetów piszących również powieści. Sama Joanna Lech pytana podczas wywiadu na blogu *Wielki Buk* o to, w czym lepiej się czuje – czy w poezji, czy w prozie, komentuje tak: *Jeśli mogę posłużyć się, nomen omen, metaforą: jeśli pisanie wiersza jest jak rzeźbienie w kawałku drewna figurki, wygładzanie rysów i dłubanie szczegółików, przez kilka dni z rzędu, to pisanie powieści można porównać tylko do wyrębu całego parku narodowego, tępą siekierą, w palącym słońcu, na kacu*. Za debiutancki tomik otrzymała m.in. nagrodę specjalną w X edycji Konkursu Literackiego PTWK w kategorii debiut roku oraz nominację do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius. Jest laureatką wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich, m.in. im. K. K. Baczyńskiego, im. T. Sułkowskiego, im. S. Brzozowskiego, im. Z. Dominiaka, im. R. Wojaczka. W 2007 roku została nagrodzona Grand Prix w VI konkursie im. R.M. Rilkego w Sopocie oraz nagrodą główną w XIII konkursie im. Jacka Bierzina w Łodzi. Dwa razy nominowano ją do Nagrody Literackiej Nike – raz za tomik poezji *Nawroty* (2011), a drugim razem za powieść *Sztuczki* (2017). Jest też stypendystką Miasta Krakowa i Fundacji Grazella. Publikowała poezję i prozę m.in. w: *Studium*, *Portrecie*, *Ricie Baum*,

Toposie, *Gazecie Wyborczej*, *Czasie Kultury*, *Tygodniku Powszechnym*, *Kresach*, *Chimery*, *Przekroju*, *Twórczości*. Jej teksty tłumaczono na języki: angielski, czeski, łotewski, niemiecki, rosyjski i ukraiński. Poetka od jakiegoś czasu pracuje jako freelancerka, jest felietonistką m.in. Korporacji Ha!art. Mieszka w Krakowie.

Bez czytania nie ma pisania! – to zdanie wzięła sobie do serca Joanna Lech. Za swoją pracę uważa zarówno kilkanaście godzin spędzonych przy biurku, jak i czytanie na dany temat. Podczas wywiadu z Karoliną Rogalską Joanna Lech zdradza, że zawsze *polykała książki*, ale były to przeróżne gatunki od fantastyki po powieści obyczajowe. Poezją zainteresowała się dopiero pod koniec liceum. Podczas przeglądania podręcznika natknęła się na wiersz Tadeusza Różewicza *Ocalony*. Był tam fragment, który zrobił na niej duże wrażenie: o milionach porąbanych ludzi, którzy nie dostąpią zbawienia.

W twórczości Joanny Lech rzuca się w oczy kunszt językowy, którego niejedyn człowiek pióra mógłby pozazdrościć. Jednak to wartość słów, czyli treść robi największe wrażenie. Dobra opowieść (zarówno proza, jak i poezja) musi dojrzeć w autorze, wypłynąć z jego wnętrza, mieć korzenie w życiu realnym. Musi również być o czymś i mieć swoją głębię, w którą czytelnik się zanurzy i odkryje jej sens. Te wszystkie wymagania spełnia twórczość Joanny Lech. Jej wiersze przeważnie opatrzone są mottami, będącymi cytatami piosenek lub tytułów utworów muzycznych, głównie rockowych. Autorka odwołuje się do takich wykonawców jak: Hole, Morphine, Nick Cave & The Bad Seeds, Nine Inch Nails, Pixies, PJ Harvey, Elliott Smith, Radiohead, The Strokes, Red Hot Chili Peppers. Dzięki temu czytelnik ma wrażenie, jakby pisany tekst miał swoją ścieżkę dźwiękową, która jest dodatkowym uzupełnieniem wiersza. Jest to poezja bardzo intymna, odważna i osobista. Autorka pisze o wszystkim, co widzi, co ją boli, ale też o wszelkich sprawach, które tkwią w każdym z nas i ciążą jak niechciany bagaż. Poetka mówi o smutkach, ludzkich słabościach, obsesjach, pustce, skrywanej głęboko nadziei, ale też o miłości. Inaczej rzecz ujmując – po prostu o życiu, w którym to poezja Joanny Lech jest *gorączkowym wypatrywaniem czułości* – jak napisał na obwolucie tomiku *Piosenki pikinierów* Paweł Tański.

Ludmiła Guzowska

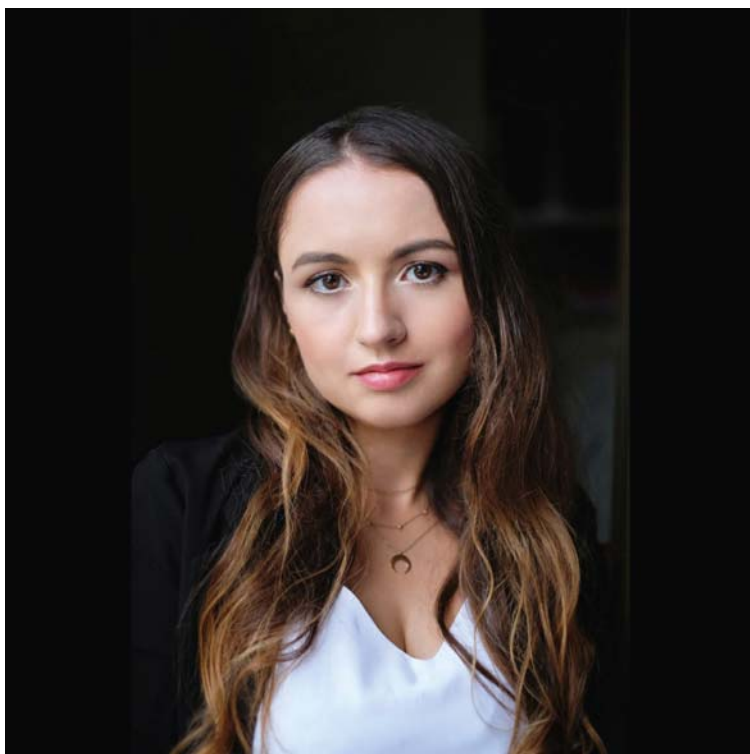
Broszki, broszki

Hey
Pixies

Nie boję się latać, odkąd powiedziałeś, że chmury to owce z waty cukrowej, pyzatej i miękkiej, różowe o zachodzie poduszki z popcornu, a to ściera się pod nami zasy miękkiemu śniegu,

że jest tylko nieskończone niebo z bitej śmietany, że serce zatrzyma się, zanim uderzysz o wodę.

Joanna Lech – wiersze



Joanna Lech, fot. Maja Potrawiak

Sen pociąga za sznurki

It's an ugly life
Electric President

Więc co na dokładkę? *Kup mi kebab i powiedz, że moje wiersze są dobre?* Wszystko jest jasne, kiedy jest noc. Tylko pamięć niepewna. Ale motyw ładny. Jak tętent kopyt, który krzesales potem palcami, tak, jak się ogień krzesze i śmiech. Więc wyjdziemy z tej pętli, czy damy się związać? I jeszcze, żebyś mnie teraz zakopał pod progiem. Wszystko jest cierpkie, kiedy jest deszcz.

To lepiej już się rzucić czy wisieć, ładować broń? Podpal sobie stopy i idź z dymem, ale jak daleko? I czy bańki tam będą? A prąd?

Zimno robi mu dobrze

Dust In The Sunlight
The Editors

On lubi zimno. Zwłaszcza w marcu, pod wiśnią, gdy spada łańcuch i leci na niego światło. On jest cały ze śniegu, zwarty i ciepły. Chcesz się w nim okopać. On jest jak igloo. Kropka, nawias;

kiedy jest, jest za bardzo a kiedy go nie ma. Ma dom zbity z luster a twoje zdjęcie jest rysą, ma mu przypominać, żeby się golił, bo nie wygląda. I koniec, kropka. Ale i tak chcesz dotykać jego brody, włosów, kłujących jak siano i prawie że białych, spłowiałych od słońca. Zwłaszcza na podłodze, w samo południe, kiedy zamknie oczy, to ma mu przypomnieć, żeby myślał o tobie, choć na tę krótką chwilę, ale za to mocno. On lubi mocno. Jest zupełnie inny, a kiedy go nie ma; nawias, kropka.

W pościel rozlewa się wino, paruje, a ty ciągle się trzymasz ramy, dziewczynko. Krzyczysz i kiedy nocą śwędzą cię palce, wymyślasz sobie od pizd i plujesz. I szczypcami do kwiatów je sobie obcinasz.

Tańcz, głupia, tańcz

Let me be
The Greenhorns

Dlaczego nie chciałaś zdjąć butów, gdy weszłaś i zgasły nad tobą latarnie. Skoro zrzuciłaś je, gdy tańczyłaś. Przecież to klucie nie wzięło się znikąd. Ciemno i wiatr zawiewa ci uszy, wyglądasz jak cytat z Bukowskiego, słońeczko, gdy ruszasz biodrami i zgasły nad tobą latarnie. Słońce, gdy wyjęłaś je z oka, okazało się drzazgą.

Śnieg to stopa wiatru

Shoestring
Lyla Foy

Tak mi się śniło. Że spadł i syknął. A może ciągle tam jestem, w skurczu, unoszę się nad chodnikiem. Może już spadłam. A może powinnam wybuchnąć. Jestem sklejona ze zgieć i rzucam monetą. Potrzebuję czegoś, żeby położyć sobie na głowie i zgubić to ciepło. Potrzebuję pętli, żeby nie odlecieć.

Bo przecież ty mnie pokonasz i odtąd będę składać się z lęku. Więc właśnie tak musi wyglądać świat na dnie. Ten świt pęka. To orzeł czy reszka? I nawet można się przejrzeć, widziałeś? Parują stalówki. Pole bitwy czernieje. I spala się święto.

Odwiłż

Więc będziesz się składać z tych dreszczy, szmerów; objawów. Już są przecucia, niebo ciemniejsze jak siniak. Oddech nadal tkwi w gardle; drapie, jakby rosła tam łuska, muł albo szerniały śnieg? Rzucone kości stały się grudą lodu,

zima jest pustą, białą ścianą, po której osuwa się ostrze.

Gdy zasy topnieją sól wsiąka w drzewa. Dreszcze przechodzą w przecucia: nocami słucham szumu, który już ma w sobie fen; pękanie kry, jakby wiatr nastawiał strzaskane kości.

Dopiero nad ranem ziemia staje się cięższa, światło paruje i pcha się do ust; i jeśli je połkniesz, wystarczy tylko zacisnąć oczy, *powoli wysuwać rękę w ciemności, czekając, aż przyjdzie.*

Nic więcej z tej strony

Conversation 16
The National

Zgrzyt w kościach, przecucie, ale i grzmot. I tyle bajek na dzisiaj. Tak długo trzymałam odciski twoich palców w różowej teczce, na środku stołu, wybacz. Kiedyś ci to jeszcze policzę na straty. Kiedy już zaśnieś, opowiem ci wszystko.

Włożę głowę w piecyk i zacznę wyć, stąd będziesz wiedział, co u mnie słychać.

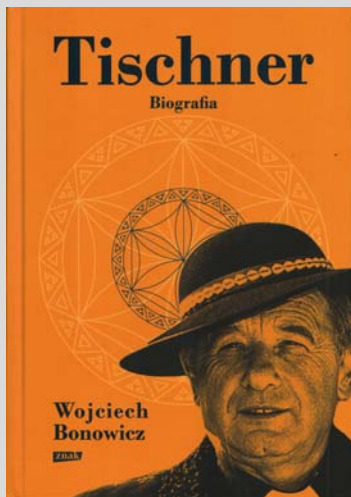
Że w międzyczasie rozrosła się także przepaść. A jakże. Tęsknię, ale w deszczu, pod rynną, też nie ugryzłam cię w szyję. Starłabym zęby, ale został posmak.

Więc jeśli będziesz kiedyś w pobliżu takiej perwersji, puść mi, proszę, sygnał. Buszująca przez burzę, w potrzasku, a pod skórą, pstro?

5.03.1901 – w Gwoźnicy Dolnej urodził się Julian Przyboś (zm. 6.10.1970 w Warszawie) – poeta, eseista i tłumacz. Studiował polonistykę i filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jako poeta był związany z Awangardą Krakowską, którą współtworzył. W latach 1951–55 pełnił funkcję dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej. Był laureatem Nagrody Literackiej Miasta Krakowa (1945). Z Krakowem związany był do 1955 r., następnie zamieszkał w Warszawie.

6.03.1911 – w Krakowie urodził się Henryk Vogler (zm. 19.02.2005) – pisarz i krytyk literacki. Został kierownikiem działu literackiego *Gazety Krakowskiej*, współredaktorem *Życia Literackiego*, redaktorem naczelnym Wydawnictwa Literackiego, kierownikiem literackim Starego Teatru oraz Teatru im. Juliusza Słowackiego. Był autorem powieści społeczno-obyczajowych (*Niepospoli, Człowiek, który śnił*), opowiadań poświęconych martyrologii Żydów (*Wstęp do fizjologii strachu*), szkiców literackich (*Romanse literatury*), monografii (*Tadeusz Różewicz*) oraz utworów scenicznych i słuchowisk radiowych. Otrzymał Nagrodę Literacką Miasta Krakowa (1970). Został pochowany na cmentarzu Rakowickim.

12.03.1931 – w Starym Sączu urodził się Józef Tischner (zm. 28.06.2000 w Krakowie) – jak sam o sobie mawiał: *po pierwsze człowiek, później filozof, a dopiero na trzecim miejscu ksiądz*. Był uważany za duszpasterza krakowskiej inteligencji oraz za kapelana „Solidarności”. Pełnił funkcję dziekana Wydziału Filozoficznego Papieskiej Akademii Teologicznej, był także wykładowcą krakowskiej PWST. Uzyskał tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Łódzkiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Był silnie związany z Podhalem, wspierał rozwój kultury góralskiej, czego literackim owocem stała się *Historia filozofii po góralsku* (w styczniu 1998 r. została uhonorowana Nagrodą Krakowska Książka Miesiąca). Współpracował z *Tygodnikiem Powszechnym*, publikując m.in. teksty wydane później jako *Etyka solidarności*. W 2001 r. ukazała się biografia księdza Tischnera autorstwa Wojciecha Bonowicza (*Tischner*).



O książce Wojciecha Bonowicza *Tischner. Biografia* pisać będziemy w majowym numerze „Informatora”.

26.03.1921 – w Olkusz urodziła się Halina Kuźniakówna (zm. 21.05.2013 w Krakowie) – aktorka teatralna, filmowa i telewizyjna. Ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Aktorską w Krakowie i z tym miastem związała się na resztę życia. Występowała na scenie krakowskiego Narodowego Starego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej. Została uhonorowana m.in. Złotą Odznaką Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej.

27.03.1991 – Kraków został podzielony na 18 dzielnic oznaczonych cyframi rzymskimi i nazwami. Ten podział administracyjny obowiązuje do chwili obecnej. Wcześniej Kraków podzielony był na 4 dzielnice (Śródmieście, Krowdrza, Podgórze i Nowa Huta).

30.03.1951 – w Krakowie zmarł Leon Wyrwicz (ur. 11.05.1885) – aktor, prekursor teatru jednego aktora. Największą popularność zdobył jako monologista. Występował w wielu miastach, dając samodzielne wieczory humoru bądź też wygłaszając swe monolog w programach kabaretów i teatrów rewiowych. Wykonał ok. 150 monologów w charakterystycznym dla siebie, indywidualnym stylu: bez charakterystyki i kostiumów oraz bez rekwizytów, z zachowaniem powagi na twarzy przy jednoczesnym opisywaniu najśmieszniejszych sytuacji. Nie korzystał z gotowych tekstów, często improwizował, dorzucając aktualne żarty. Mieszkał w Krakowie przy ul. św. Filipa 23. Został pochowany na cmentarzu Rakowickim.



Leon Wyrwicz (1932) źródło: NAC

opracowanie: Małgorzata Kosmala

Rekomendacje kulturalne

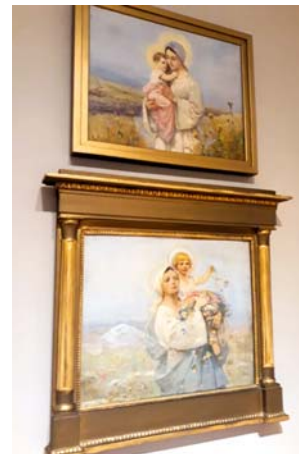
Z wizytą w Domu Zwierzynieckim

Odwiedzam to miejsce sporadycznie, ale zawsze z entuzjazmem, a to za sprawą futrzastego mieszkańca Domu Zwierzynieckiego – kociego kustosza Włodka! Kamienica przy ul. Królowej Jadwigi 41 w 1912 r. była przez dwa miesiące mieszkaniem wodza rewolucji październikowej Włodzimierza Lenina, stąd w latach 1970–1990 działała tu filia Muzeum Lenina z wystawą *Pierwsze mieszkanie Lenina w Krakowie*. Następnie budynek przeszedł pod opiekę Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Był magazynem, salą prób dla Teatru Ewy Demarczyk, Zwierzynieckim Salonem Artystycznym. Od 2009 r. zaczęto prezentować wystawy historyczne przedstawiające dzieje Zwierzynca. Dziś to jeden z oddziałów Muzeum Krakowa, z klimatem dawnego przedmieścia, uroczymi wystawami, przemiłymi muzealniczkami i cudownym kotem.

Wystawa czasowa *Pozdrowienia z Krakowa... – Adam Setkiewicz* jest pierwszą próbą stworzenia monograficznej ekspozycji prezentującej część olbrzymiego dorobku artystycznego krakowskiego malarza. Znany głównie jako autor kart pocztowych, był także ilustratorem, dekoratorem teatralnym i przedsiębiorczym właścicielem prężnie działającego krakowskiego wydawnictwa oraz miłośnikiem Krakowa – związany z nim całym życiem. Urodził się w Krakowie 14 grudnia 1875 roku, jako jedno z siedmiorga dzieci mistrza ślusarskiego. Porzuciwszy studia w Szkole Sztuk Pięknych, zaczął projektować karty pocztowe, wizytowe, kalendarze i ilustracje dla właściciela sklepu Henryka Fresta. Po latach założył niezależne wydawnictwo swoich kart pocztowych, które cieszyły się ogromną popularnością. Zmarł 24 października 1945 roku i spoczął na cmentarzu Rakowickim.

Prześliczna ekspozycja, namawiam do obejrzenia!

Tekst i zdjęcie: Joanna Muniak



Wystawa czynna do 18.04.2021 r., od środy do niedzieli, w godzinach 10.00–17.00. Dom Zwierzyniecki, ul. Królowej Jadwigi 41.

Fiszki (089.3)*

Brzana

Kiedyś to były brzany – wdychając ją weterani wędkarstwa i krakowskie andrusy. Gdy przy okazji święta 8 marca często wymawiamy słowo „kobieta”, przypominają nam uczeni, że tak popularny wyraz ma nieznaną etymologię lub inaczej – wyjaśniany jest na kilka wykluczających się sposobów. Trzy rzeczy są pewne: wyszły z użycia dawniejsze „żona” i nowsze „białogłowa”, „niewiasta” trwa w stylu religijnym, a naczelną pozycję zajęła „kobieta”, która jeszcze pod koniec XVI wieku była słowem obraźliwym.

Podobnie jest z brzaną – bohaterką naszej fiszki, popularnym pod koniec XIX i w pierwszej ćwierci XX wieku określeniem atrakcyjnej dziewczyny. W *Królowej przedmieścia* Konstantego Krumłowskiego *andrusów król* śpiewa: *Portugalianse prasowane w fald, Krawatka, że aż he! I u Bizansa robi gwałt Z swą brzaną de paché.*

Śpiewali też o brzanach legionieści, nawet na włoskim froncie. Unieśmiertniło brzanę *Ludwinowskie tango*:

*Kapeluszem praśniesz w stół,
chwycisz brzanę poprzez pół
i jak w raj u wnet się będziesz czuł.*

To nazwa ryby (*Barbus barbus*), do 1953 roku częściej w Wiśle, jadalnej. Zalana wrzącym octem przybiera *piękną niebieską barwę* (*Kucharka polska*). Może więc to na Zwierzynku metaforycznie zaczęto nazywać brzanami dziewczyny. Nielatwo dziś odtworzyć ewolucję znaczenia od ładnej ryby do atrakcyjnej „laski”. Brzanę trudno złapać, jest rybą dość silną, dorodne okazy mierzą ponad pół metra. Jej ciało jest sprężyste, a gęba „całusna”, jeśli nie patrzeć na wąsy czuciowe. Żywi się brzana larwami owadów i drobnymi zwierzętami, jednym słowem – drażniący wamp.

Artur Czesak

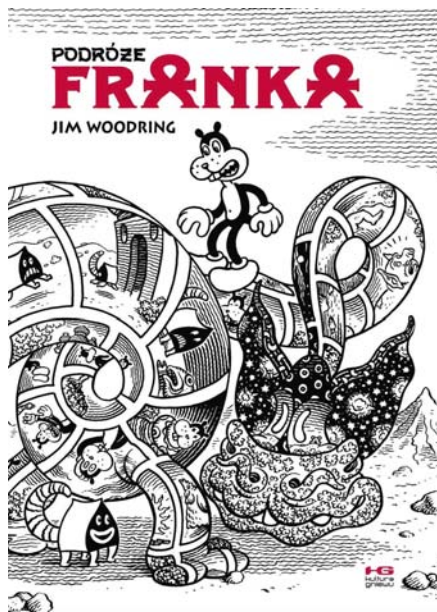
* Tytuł cyklu nawiązuje oczywiście do Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej, gdzie 089.3 oznacza: *Anegdoty. Aforyzmy. Facje. Maksymy. Osobliwości. Varia.*

Żywiół krainy Unifactor

Rzeczywistość przedstawiona w komiksie *Podróże Franka* ulega ciągłym przemianom: w jej obrębie zacierają się granice między materią nieożywioną i ożywioną, między roślinami i zwierzętami, między architekturą i elementami naturalnego krajobrazu, między minimalistyczną geometrią i organicznym ornamentem. Każdy element tego świata może w dowolnej chwili rozplątać się, wywinąć na drugą stronę, gwałtownie napęcznieć lub ulec nagłej kompresji.

W czarno-białej, niemej opowieści Jima Woodringa dochodzą do głosu różnorodne inspiracje – od sztuki Orientu i manierystycznej grafiki poprzez dziecięce kreskówki aż po kontrkulturową psychodelię. Płynna, a zarazem kaligraficznie precyzyjna forma odpowiada tu niezwyklej treści – onirycznej, choć rządzącej się własną logiką. Narracyjną metodą Woodringa doskonale obrazuje widoczny na okładce książki smok, którego groteskowo pozwyjane cielsko pokrywa uporządkowana sieć komiksowych kadrów.

W ślad za autorem gorąco zachęcam, aby na chwilę porzucić codzien-



ną rutynę i razem z Frankiem zanurzyć się w surrealistyczny żywiół krainy Unifactor.

Jakub Woynarowski

Woodring J., *Podróże Franka*, Warszawa: Kultura Gniewu, 2020.

Jakub Woynarowski – wykładowca ASP w Krakowie, interdyscyplinarny artysta, autor komiksów, laureat Paszportu Polityki w kategorii sztuk wizualnych.

Siła kobiecości

Grażyna Plebanek, jedna z najpiękniejszych polskich pisarek współczesnych, do tej pory kojarzyła mi się głównie z powieściami czy opowiadaniem. Tym razem sięgnęłam po jej eseje literackie, skuszoną rozdziałem o mojej muzie, norweskiej „księżniczce” Dagny Juel Przybyszewskiej. Nietrudno się domyślić, że książkę połączyłam w całość i jestem nią zachwycona. Nie-powieść autobiograficzna – tak scharakteryzowała ją autorka. Córki rozbójniczek to zbiór refleksji na temat bohatererek ulubionych książek pisarki, plemienia kobiet, które – w większości nieobecne w kanonie lektur – jest podporą naszego świata.

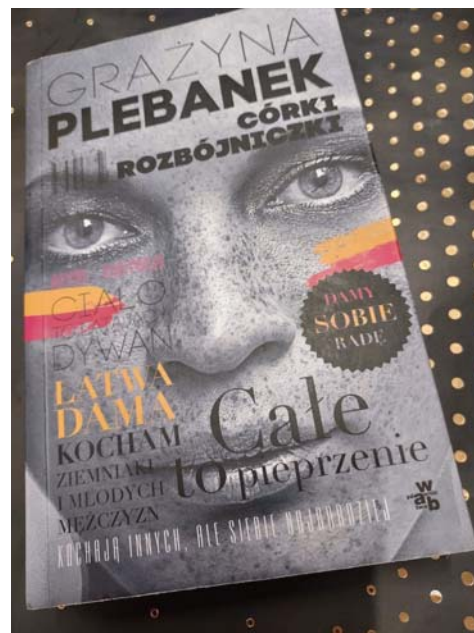
Książka składa się z siedmiu rozdziałów: *Królowe, Wilczyce cz. 1 i cz. 2, Kobiety, które należą do siebie, Damy, Moje zwierzęce życie* oraz *Czarownice. W Post Scriptum* znajduje się *Miejsce na mężczyznę...*

Silne, wspaniałe, pragnące niezależności kobiety z przeróżnych epok, krajów, środowisk, w różnym wieku, inaczej wykształcone i wychowane: Izabela z Flemingów Czartoryska, bohaterka *Pani na Puławach* Gabrieli Pauszer-Klonowskiej, Anda z *Godziny pąsowej róży*

Marii Krüger, Isadora Duncan w autobiografii *Moje życie*, Zofia Nałkowska w *Dziennikach*, Anaïs z *Życia erotycznego Anaïs Nin* Noel Riley Fitcha.

Wymarzona lektura na Dzień Kobiet dla (nie)grzecznych dziewczynek.

Joanna Muniak



Plebanek G. *Córki rozbójniczek*, Warszawa: W.A.B. – Grupa Wydawnicza Foksal, cop. 2013.

GALERIA EKSLIBRISU BIBLIOTEKI KRAKÓW

Prace Ewy Kutylak przyciągają, raz zobaczone po jakimś czasie znów wracają w pamięć. Oglądanie ich jest jak pełna przygód, różnych krajobrazów podróży, której nie ma potrzeby kończyć. Ewa Kutylak jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, tworzy w takich technikach jak: sucha igła, mezzotinta, akwaforta i mezzioryt. Zajmuje się grafiką, ilustracją i fotografią. Ma znaczące osiągnięcia w dziedzinie ekslibrisu, m.in. I nagroda w Ekslibris 2016 im. Klemensa Racza, II nagroda w Ekslibris 2013 im. Klemensa Racza czy wyróżnienie w Guangzhou the II International Exlibris and Mini-prints Biennale Exhibition (Chiny), bierze udział w licznych wystawach w kraju i za granicą. W ekslibrisach Kutylak wyraźny jest motyw podróży, nie raz w nostalgicznej oprawie, nie zawsze

możliwej, będącej obietnicą raczej samej drogi, cennej samej w sobie. Człowiek nie jest w tym świecie sam, blisko niego są zwierzęta, inni ludzie, anioły, przy czym to właśnie zwierzęta najczęściej nie tylko znajdują się gdzieś obok, ale towarzyszą kobiecie czy mężczyźnie. Wyraźny jest wymiar szerszy ludzkiej egzystencji, ciała niebieskie zdają się ten świat porządkować, wskazując miejsce człowieka na Ziemi, a cytaty literackie (Kawafis, Rilke) i odniesienia do Biblii, mitologii stanowią drogowskazy pomocne w jego wędrówce. Ekslibrisy Ewy Kutylak intrygują, są bardzo rozbudowane narracyjnie, zwraca przy tym uwagę niezwykły kunszt wykonania, jednocześnie precyzja i malarskość. Ekslibrisy i inne prace artystki można obejrzeć na jej stronie autorskiej www.kutylak.com.

Anna Gregorczyk



Ewa Kutylak, Ex Libris Georges Dumon, mezzotinta, sucha igła, 2010



Ewa Kutylak, Ex Libris Tadeusz Michał Siara, sucha igła, 2011



Biblioteka
Kraków

Biblioteka Kraków

pl. Jana Nowaka-Jeziorańskiego 3, 31-154 Kraków
Sekretariat: tel. 12 61 89 100 (czynny w godz. 8.00–15.30)
E-mail: sekretariat@biblioteka.krakow.pl
Przygotowanie do druku: FALL, www.fall.pl
Nakład 1000 egz.

Redakcja: Izabela Ronkiewicz-Bragiel (redaktor naczelna), Paulina Knapik-Lizak (z-ca redaktora naczelnego), Anna Grychowska, Ludmiła Guzowska, Anna Jędrzejowska, Agata Lesiak, Małgorzata Kosmała, Joanna Muniak, Anna Ochenkowska-Olczak, Janusz M. Paluch, Joanna Pękala, Piotr Wasilewski, Barbara Zajączkowska

KONKURS CZYTELNIK ROKU 2021

Zacznij już dziś – zgłoś udział
i odbierz Paszport Czytelnika!
Czytaj i wypożyczaj w Bibliotece Kraków!
Zdobądź tytuł Czytelnika Roku!

Do wygrania m.in. czytniki e-booków,
książki, karty podarunkowe,
gry planszowe, zaproszenia do teatru.



Więcej informacji na www.biblioteka.krakow.pl

BIBLIOTEKA KRAKÓW • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

PARTNERZY KONKURSU:

